Nr. 289. We Lwowie — Wtorek dnia 25 Listopada 1902. Rok XLII.

Redaktor naczelny
Dr. ALEKSANDER VOGEL.

Biura redakcyi: ul. Kopernika l. 7, I. piętro otwarte od godz. 10 rano do godz. 1 w połud.
Biura administracyi: ul. Kopernika l. 7, parter (sklep), otwarte od godz. 9 rano do 7 wieczorem bez przerwy.

Przedpłata na „Gazetę Narodową“ wynosi:

	we Lwowie:	na prowincyi:	za granicą
miesięcznie	1 złr.	1 złr. 25 ct.	
kwartalnie	3 „	3 „ 75 „	5 złr. 25 ct.
półrocznie	6 „	7 „ 50 „	10 „ 50 „

Wraz z „Tygodnikiem mód i powieści“ kwartalnie we Lwowie 4 złr. 20 ct. „ na prowincyi 4 „ 95 „
We Lwowie za odnoszenie do domu dopłaca się 20 ct. miesięcznie.
Numer kosztuje 4 ct.

GAZETA NARODOWA

wychodzi o godzinie 6-tej wieczorem.

OGŁOSZENIA I PRZEDPŁATĘ
przyjmują: **we Lwowie:** Administracya „Gazety Narodowej“ ulica Kopernika 7 i biuro Sokołowskiego Passaż Hausmana; **w Paryżu:** C Adam Ciborowski 37 rue de Varenne Paris; **we Wiedniu:** Haasenstein & Vogler (Otto Mass) Wahlfischgasse 10 — Rudolf Mosse Seilerstädte 2 — A. Oppelik Grünangergasse 12 — M. Dukes Nachf.: Max. Augenfeld & Emerich Lessner I. Wollzeile Nr. 9. Schallek Wollzeile 11 i J. Danneberg, II. Praterstrasse 33; **w Budapeszcie:** Juliusz Leopold VII, Elisabethring 54; **w Frankfurcie:** n. M. Haasenstein & Vogler i G. L. Daube & Comp.; **w Warszawie:** Reichmann & Freudler.

CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne na jednoszpaltowy wiersz drobnym drukiem lub jego miejsce 10 ct. — **Nadesłane** za wiersz lub jego miejsce 30 ct. — **Głosy publiczności** za wiersz lub jego miejsce 50 ct. — **Prywatna korespondencya** 3 ct. od wyrazu.

Budżet Niemiec na rok 1902.

Lwów 24 listopada.

Półurzędowa berlińska *Post* zapowiada wcale przykrą przyszłość finansowym stosunkom Rzeszy niemieckiej. Jeżeli już stosunki r. 1900 niepomyślnie się odbiły na budżecie bieżącego roku etatowego, to jeszcze gorzej będzie z etatem na r. 1903. Do etatu na r. 1901 można było na mocy zamknięcia rachunków za r. 1899 wstawić 32,600.000 marek jako „nadwyżkę z lat poprzednich“, — najwyższa to tego rodzaju suma przez długi przeciąg czasu. W etacie na r. 1902 nietylko odpadła ta suma, ponieważ rok 1900 żadnej nie przyniósł nadwyżki, ale owszem było trzeba nadto wstawić 1,800.000 marek na drobne niedobory dawniejsze — zaczem etat na r. 1902 o niemniej jak 34,500.000 marek gorszym jest niż etat r. 1901.

I pogorszenie to coraz bardziej się wzmagało. Także rok etatowy 1901 nie przyniósł żadnych nadwyżek dla skarbu rzeskiego, — przeciwnie dochody, z których się czyni przekazy dla poszczególnych państw Rzeszy pozostały w tyle poza preliminarzem, co się fatalnie odbiło na budżecie tych państw na r. 1903, a nadto kasa rzeska ma ubytek, i to przeszło trzykroć większy od ubytku owych przekazów. Ponieważ do kasy rzeskiej za r. 1901 faktycznie o 27,400 000 marek mniej weszło niż etat preliminował, a nadto wydatki 21,000.000 ponad preliminarz wyniosły, okazuje przeto niedobór za r. 1901 sumę 48,400.000 marek, który w etacie za rok 1903 pokryć należy.

W etacie przyszłorocznym nietylko przeto, taksamo jak w r. 1902, żadnej nie będzie nadwyżki, ale niedobór z sumy 1,800.000 marek podniesie się na 48,400.000, wskutek zaś finansowych stosunków r. 1901, pogorszy się etat r. 1903 w porównaniu z r. 1902 o 46,600.000 marek — i pogorszenie w porównaniu z etatem r. 1901 wynosi olbrzymią sumę 81 milionów marek.

Tyle *Post*. To już źle, a wedle ekonomicznego wykazu *Berl. Tageblattu* będzie jeszcze gorzej. Nadzieja bowiem, że przesilenie ekonomiczne przeszło już poza punkt kulminacyjny i wrócą stosunki pomyślne, nietylko jak fakta dowodzą, zawiodła, ale stosunki różnych wielkich gałęzi przemysłowych w Niemczech są tak liche, że chyba już gorzej być nie może — „ale i to zapatrywanie jeszcze jest zbyt optymistyczne, bo mogą być o wiele gorsze, jeżeli przesilenie przemysłowe ogarnie także Stany Zjednoczone, a to bez wielkiego daru proroczego przewidywać należy“.

Z odnośnego wykazu wyjmujemy część jedną, najważniejszą. We wszystkich znacznych gałęziach przemysłu żelaznego w Niemczech zapotrzebowanie swojskie ciągle jest tak małe, że trzeba koniecznie, za jakąbądź cenę, szukać zbytu za granicą. W r. 1900 spotrzebowano w kraju po 181·7 kilo żelaza na jedną głowę, w r. 1901 już tylko 82·9 kilo, a w tym roku wypadnie zaledwo 66·6 kilo.

Tylko ta okoliczność, że Stany Zjednoczone dużo żelaziwa zakupywały w Niemczech, to fabrykom niemieckim dało możność utrzymywać ruch i nie rozpuszczać robotników. Ale uzyskane przy tym wywozie ceny są tak niskie, że po części nawet własnych kosztów produkcyi nie pokrywają. Niektóre fabryki zwłaszcza nad Renem i w Westfalii spuszczały z cen jak najwiecej w obawie, że zamówienia amerykańskie ogółem wrychle ustaną. Wielkie fabryki półwyrobów stalowych eksportują za granicę tak tanio, że nietylko upada eksport zupełnych wyrobów niemieckich za granicę, ale że konkurują z niemi w samychże Niemczech fabryki obce, otrzymawszy tanio półwyroby z Niemiec.

Jak olbrzymie zamówienia amerykańskie wpływają na targowicę przemysłu niemieckiego, dowód w tem, że jedna londyńska firma komisowa przedsiębiorców amerykańskich, od lutego br. 300.000 tonn szyn stalowych w Niemczech sama obstalowała a na przyszły rok obstalunki na jeden milion tonn zapowiedziała. Jeżeli przeto rozkwit interesów w Ameryce się utrzyma, przyrzeczenia te juścić zostaną spełnione, ale jeżeli reakcya nastąpi, to Niemcy nawet na jedną tonnę nowych zamówień nie otrzymają.

Tak więc położenie żelaznego przemysłu niemieckiego jest na wskróś niepewne. Podobne zaś stosunki zachodzą we wielu innych gałęziach przemysłu niemieckiego — skutek to prosty lekkomyślnego potęgowania produkcyi ponad możliwość zbytu. Przemysł, dostarczający skarbowi rzeskiemu główną część dochodów, a rozwijający się długo ponad wszelkie marzenia pomyślnie, dostarczał funduszów na również olbrzymie spotęgowanie dumy i polityki Niemiec. Wszystko to z całą weltpolityką jest obecnie zakwestyonowane.

Korespondencye.

Rzym d. 20 listopada.

(Urodziny na Kwirynale. — Z Montecitorio. — Kongres mesyński).

Rzym przyozdobiony chorągwiami, testonami, muzyki na placach publicznych przygrywają — na żądanie publiczności — „Marcia Reale“: Wczoraj w nocy wydarzył się w rodzinie królewskiej szczęśliwy wypadek panującemu domowi sabaudzkiemu przybyła nowa latorośl: córka królewska, księżniczka Mafalda ujrzała światło dzienne.

Pierwszym, którego Wiktor Emanuel III uwiadomił o tym szczęśliwym wypadku był minister Zanardelli. Równocześnie wysłał król telegramy do matki i wszystkich książąt swego domu, do księcia Nikity i ks. Mileny czarnogórskiej, do cara Mikołaja i cesarza Franciszka Józefa.

Pierwszą wiadomość o urodzinach roznieśli po mieście dorożkarze, mający stacyę przy Kwirynale, gdzie około 1 godziny w nocy zapanował ruch niezwykły: oni pierwsi z po za pałacu dowiedzieli się o urodzinach córki królewskiej.

Pisałem wam, że słynny ginekolog senator, prof. Morisani przepowiadał rozwiązanie królowej na koniec grudnia; do jego orzeczenia stosowało się najbliższe otoczenie królowej. Nie było w Rzymie ani ks. Mileny, ani królowej Małgorzaty; szczęśliwym trafem był obecnym w domu król, który wieczorem, przed urodzinami powrócił z polowania na Monte Cristo.

Szersze koła publiczności dowiedziały się o przyjściu na świat ks. Mafaldy dopiero o godz. 10 z rana, kiedy wielki dzwon na Kapitolu oznajmił ludowi tę radosną nowinę; dzwon rozbrzmiewał przez 10 minut. Z brzaskiem dnia poczęły napływać do Kwirynału depesze gratulacyjne; pierwsza przysłała życzenia babka nowonarodzonej, królowa Małgorzata.

Po powrocie króla z łowów, małżonka jego rozmawiała z nim swobodnie, przechadzając się po parku pałacowym. O godz. 10 wieczorem królestwo udali się na spoczynek. O północy królowa kazała przywołać małżonka, gdyż uczuła mdłości.

Król zawezwał mieszkającego w zamku lekarza wojskowego, dr. Quirrco, ten zatelefonował po ginekologa dr. Bompianti. O godz. 2½ królowa czuła się już o tyle silną, że mogła z małżonkiem swobodnie rozmawiać.

— *Ebbene* — rzekła — ależ my pragnęliśmy potomka męzkiego...

Wiktor Emanuel całując czule matkę drugiej swej córki rzekł:

— *Quello, che desideravo: ancora una bella bambina* (Mamy to, czego pragnąłem: jeszcze jedną piękną córeczkę).

Królowa uśmiechnęła się słodko.

W toku rozmowy z ks. Colonna rzekł Wiktor Emanuel:

— Zawsze powinniśmy być ulegli woli Opatrzności; nieprzewidziane są wyroki Boskie: nieba przyniosły mi wielkie szczęście, obdarzając mię drugą córeczką... Mafalda, a raczej Mahalda (*id est* — rzekł król — Matylda) przypomina mi imię jednej z najznakomitszych odrośli naszego bogobojnego domu: była ona o tyle stanowczą i silną o ile dobrą, dzielną i pobożną...

Dzieciątko jest świetnie zbudowane, ma oczka niebieskie i gęste, jasne włoski na głowie. Zrana mons. Lanza dokonał ceremonii św. Chrztu z wody święconej, przyniesionej z kościoła SS. Vincenzo de Anastasi. Chrzest uroczysty odbędzie się po wyzdrowieniu królowej — matki. Królowa Helena chciała sama karmić swe dziecię: skutkiem zarządzenia lekarzy zajmie się tem piastunka; na razie podają dziecięciu wodę z cukrem. Król otrzymuje bezustannie życzenia z kraju i zagranicy. Akademicy urządzili przed Kwirynałem wspaniałą manifestacyę rojalistyczną. Z powodu urodzin córki królewskiej ogłoszoną została amnestya. Matką chrzestną księżniczki, będzie małżonka Don Carlosa, królowa portugalska, Maria Pia.

Rozumie się, że prasa włoska poświęca szczęśliwemu wypadkowi w rodzinie królewskiej obszerne artykuły. Przytoczę głos znamienny mianowicie, co pisze watykański *Osservatore*: „Drugiej córeczce, która pomnaża rodzinę króla, szlemy z serca życzenia życia szczęśliwego, które aby się stało dla narodu włoskiego przykładem wiary, wzorem pobożności i dobroci serca (*esempio di fede, di pieta e genlilezza*). Jestto piękną przepowiednią, że królestwo postanowili drugiemu płodowi swej miłości nadać imię św. Mafaldy, królowej Kastylii, a następnie mniszki. *Corriere della Sera* przypomina, że Mafalda jest pochodzenia portugalskiego. Poślubiła ona hr. Sabaudyi, Amadeusza III. Córka ich była ks. Mafalda (Matylda), małżonka Alfonsa V burgundzkiego, króla Portugalii. Była ona niewiastą zarówno bogobojną, jak rycerską. Przywdziewała często zbroję pancerną, szyszak i tarczę; walczyła jak żołnierz zawołany, a w pokoju lubowała się w myśliwstwie, polując na dzielnym rumaku.

Wakacye na Montecitoria kończą się na św. Katarzynę; nazajutrz, tj. 26 bm. zbiera się parlament. Na porządku dziennym jest między innymi autonomia portu genueńskiego oraz debata kolonialna. Wniesioną będzie interpelacya z powodu „za długich feryj posła Martiniego, gubernatora kolonii Erytrejskiej“. Gubernatorowi zarzucają, że w zbyt różowych barwach przedstawił stosunki w afrykańskich prowincyach Włoch. Prasa inspirowana donosiła, że Erytrea jest niewyczerpaną skarbnicą złota, że bogactwa kolonii wyzyskują Anglicy, bo Włochom brak ducha przedsiębiorczości.

Wielu wychodźców dało się zwabić na piękne słówka prasy półurzędowej. Tymczasem na miejscu spotkało ich srogie rozczarowanie: po Anglikach ani śladu, a w kraju nędza. Biedacy straciwszy całe mienie wracają do Włoch; ich opowiadania będą przedmiotem interpelacyi posłów opozycyjnych.

Odbyty niedawno w Messynie kongres przedstawicieli zwierzchności gminnych nie wypadł imponująco. Z pomiędzy 8213 gmin włoskich było tylko 500 reprezentowanych; w zeszłorocznym kongresie w Parmie uczestniczyło 800 przedstawicieli. Celem zjazdów jest uchronienie gmin przed centralizacyjnymi zakusami ze strony rządu. Na kongresie przychodziło do ostrych starć słownych między liberałami, socyalistami i katolikami. Imieniem ostatnich przemawiał sinduco m. Caltagirone F. Sturzo. Podczas bankietu toastował A. Mauri z Medyolanu jako dziennikarz i chrześcijański demokrata w duchu jedności i zgodnej pracy. Socyalista Fruchtman odpowiedział, że o zgodzie tak długo nie będzie można mówić, póki katolicy nie uznają Rzymu jako stolicy państwa. Mauri w zręcznej replice rzekł, że najważniejszą dążnością przedstawicieli miast jest nie polityka, ale osiągnięcie zgody, celem uzyskania dla ruchu municypalnego pełnej niezależności Do utworzenia związku gmin włoskich i tym razem nie przyszło. Następny kongres odbędzie sie w r. 1903 w Rzymie.

K. Roszczyc.

Paryż 18 listopada.

(„La Résurrection“. — „Woskresjenije“, dramat w 5 aktach z prologiem, podług powieści Lwa Tołstoja, napisał Henri Bataille, a wystawił paryski Odéon 17 bm.)

Christos woskrese iz miortwych smiertieju smiert poprawi susszym wo grobiech żiwot darował... tak rozbrzmiewa pieśń po siołach w ojczyźnie Tołstoja. Kra na rzekach pęka, bez wypuszcza pączki, drzewa przywdziewają zwolna szaty wiosenne: na Rusi Wielkanoc. Porucznik gwardyi cesarskiej, książę Dymitr Niekludow korzysta z 48-godzinnego wypoczynku i odwiedza dwie stare ciotki na zamku swych przodków. Świąteczny ruch i gwar we wspaniałej, wielkopańskiej rezydencyi. Przybył do domu przed mszą północną, przy blasku księżyca składono tradycyonalne pocałunki pokoju, a teraz uciszyło się wszystko w domu. *Christos woskrese!*

Jeden tylko Dymitr czuwa jeszcze i marzy. Lekki szmer dolatuje do jego ucha. Zawołał cichym głosem i w ślad za tem zjawiło się przed nim dziewczątko jeszcze: Kasia, służąca, istotka zgrabna, delikatna, szczebiocąca, jak ptaszyna. Kasia skłania się na pierś towarzysza zabaw dziecięcych, którego kocha wszystkimi drgnieniami serca... To prolog.

Upływa lat dziesięć. Przed sądem przysięgłych staje kobieta lekkich obyczajów, która zamordowała dla rabunku jednego ze swych amantów, bogatego kupca. Tą zbrodniarką jest — Katarzyna, która na krótko przed wydaniem na świat dziecięcia została wypędzona z pałacu Niekludowych. Synek jej zmarł niebawem, a matka zniżała się stopniowo w męty życia corsz to głębiej, aż ją wreszcie świat ujrzał przed trybunałem sprawiedliwości.

Wypadek zrządził, że zwierzchnikiem ławy przysięgłych był kniaź Dimitrij Niekludow. W oskarżonej Masłowej poznaje dawną swą Jekaterinuszkę. Zastanawia się i dochodzi do przekonania, że w upadku tej kobiety on sam nie jest wolny od winy. Bierze więc ją w obronę i przedstawia towarzyszom ławy przysięgłych, że Masłowa jest niewinną.

Usiłowania jego daremne: trybunał 11 głosami wydaje wyrok potępiający. Dymitr słyszy przez drzwi odchylone jęki i płacze Masłowej, gdy jej wyrok oznajmiano.

Kniaź jednak nie opuszcza nieszczęśliwej. Ofiarą całego życia gotów okupić wolność tej istocie i sprowadzić ją na drogę prawą. Wyrzeka się małżeństwa z córką możnego bojara; on musi Masłowę wydobyć z kałuży hańby i nędzy, musi doprowadzić do „zmartwychwstania“. Jedzie do Moskwy, aby w domu karnym dla kobiet odszukać skazaną.

Co za straszny, przerażający widok; dawna Jekaterynka w otoczeniu istot upadłych, niegodnych miana ludzkiego, miana kobiety. Ona podobnie jak tamte ćmi cygaretki, pogrążona w szale pijanicy. Dymitrij stara się ją obudzić z oszołomienia, przypomina dawne, szczęśliwe czasy. Nadaremnie: wódka odebrała jej przytomność.

Po odejściu księcia nadeszła chwila otrzeźwienia. Katarzyna spogląda na fotografię swą z lat dziecięcych, którą Dimitrij jej pozostawił: piękne, uśmiechnięte dziewczątko, a w głębi stary zamek na tle zieleni...

Skazanej przychodzi na myśl raj utracony, duma i duma, aż wreszcie gorące łzy roszą jej spiekłe policzki... Zaprzysięga sobie: nigdy już nie palić i nie pić. Dzieło „zmartwychwstania“ rozpoczęte.

Książę nie ustaje w pracy. Dzięki jego wpływom, Masłowa zostaje dozorczynią w szpitalu więziennym. Tu już jaśniejsza atmosfera; białe ściany przypominają jej dawną czystość jej duszy. Zapomina o rzeczywistości i odtrąca z pogardą brutalne narzucania się dozorcy, który chciał się z nią obejść, jak z innymi upadłymi kobietami...

Nadeszła stanowcza chwila. Podania Dymitra o ułaskawienie Masłowej nie uwzględniono. Widzimy ją w gronie skazańców, transportowanych na Sybir. Wypoczynek. Pospolici zbrodniarze (w ich liczbie i Katarzyna) rozmawiają z przestępcami politycznymi płci obojej. Z pośród tłumu wyróżnia się stojący w głębi „apostoł“ przewrotu, Simonson. Poznał on w drodze Katarzynę i zakochał się w niej. Chciałby prosić księcia, o którym wiedział, że jest jej dobroczyńcą, aby zezwolił na ich związek. Zjawia się niespodzianie sam Dimitrij i wręcza Masłowej akt ułaskawienia: przywraca jej wolność i ofiarowuje swą rękę i nazwisko: za tę cenę chciał kniaź okupić swą winę pierwotną.

Katarzyna ma do wyboru między swym wybawcą a skazańcem. Nie waha się długo: właśnie wtedy, gdy odzyskała swobodę oddaje rękę skazanemu na dożywocie. Dlaczego? Ponieważ go kocha? Nie! W jej sercu odrodziła się dawna miłość — ona ubóstwia Dymitra. Poślubia skazańca: ofiarowuje się, aby nie dopuścić do tak wielkiej ofiary ze strony ukochanego...

Słychać harmonijny dźwięk dzwonów: znów nastała Wielkanoc. Tym razem wśród śniegów sybirskich. Inaczej przedstawiały się te święta przed 10 laty. Ale i tam zachowują starą tradycyę: pocałunek pokoju. Katarzyna całuje Dymitra już nie w usta, ale w czoło.

Jestto ostatni pocałunek... pożegnania. Zakochani rozstają się na zawsze. *Christos woskrese.....!*

Dramat młodo-Francuza p. Bataille wsławił odrazu jego imię: wartość jego pracy da się określić jednem słowem: podziwugodna! Nie jestto proste udramatyzowanie powieści wielkiego pisarza, ale wprost dzieło mistrzowskie. Obiecujący dramaturg francuski stworzył rzecz kompletnie nową, a typy romansu Tołstojowskiego choć inaczej niż w powieści przemawiają, inna jest akcya w dramacie, nie tracą ani cienia z wierności charakterów pierwowzorów. P. Henri Bataille zrozumiał intencye Tołstoja i nie uronił ani jednej jego podniosłej myśli. Jedno tylko mógłbym dramaturgowi do zarzucenia, że jego Katarzyna przy rozstaniu się z Dymitrem mówi mu wyraźnie, że go kocha. W tym wypadku lepiej było się trzymać Tołstoja, u którego zakochani rozstają się w milczeniu.

W takiem zakończeniu byłoby więcej siły i logiki.

Publiczność tutejsza przyjęła „La Résurrection“ z niesłychanym zapałem; dramat ten, podobnie jak Sienkiewiczowskie „Quo vadis“ doczeka się z pewnością kilkuset przedstawień z rzędu.

W. Koryatowicz.

Galicya w budżecie państwowym.

X.

Wiedeń 23 listopada.

Ministerstwo sprawiedliwości.

Preliminarz budżetu spraw zawiera kilka ciekawych pozycyj.

Na wydatki nadzwyczajne preliminuje rząd dla Galicyi łącznie kwotę 65,767.136 koron, a mianowicie:

1. na budowę gmachu sądowego w Ropczycach (3 rata)	64.000
2. na budowę gmachu sądowego w Podgórzu (3 rata)	15.000
3. na rozszerzenie gmachu sądowego w Krakowie	46.000
4. na wewnętrzne urządzenie tego budynku	3.000
5. na rozszerzenie budynku sądowego w Rzeszowie (1 rata)	120.000
6. na odnowienie muru nasypowego przy tymże budynku (1 rata)	12.000
7. na budowę budynku sądowego w Gorlicach (2 rata)	80.000
8. na budowę budynku sądowego w Radłowie	30.000
9. na budowę budynku sąd. w Stryju (8 rata)	52.820
10. na budowę budynku sąd. w Drohobyczu (2 rata)	120.000

Morderstwo
na Great Porter Squar Nr. 118.

ROZDZIAŁ I.

wprowadza Mrs James Preedy; wskazuje przykre stosunki, w które popadła i rzuca światło na jej życie towarzyskie.

W chwili rozpoczęcia naszej powieści mrs James Preedy, właścicielka londyńskiego pensyonatu, siedziała w kuchni swego domu, Great porter Square nr. 118. Była urodzona i wychowaną do tego zawodu i obznajomioną ze wszystkiemi potrzebami tej licznej klasy ludzi, którzy nie mając własnego ogniska domowego, wynajmują umeblowane pomieszkania, by w nich gotować, prać, jednem słowem utrzymywać swe życie.

Pokój mrs James Preedy znajdował się w suterenach, a właścicielka zarówno przyjmowała w nim swoich przyjaciół, jak też „działała i tworzyła“ dla swych lokatorów.

Podłoga była wyłożona ceratą, w niektórych zaś miejscach ozdobioną jaskrawymi kawałkami dywanów w różnych wzorach i kolorach.

Nad gzymsem kominka wisiało luatro w mahoniowych ramach, po jego bokach były widoczne wyblakłe fotografie mężczyzn, kobiet i dzieci, między innemi podobizna genteimana palącego długą fajkę.

Osobistość ta, odznaczająca się kwadratową i zachmurzoną twarzą i zakasanymi rękawami przedstawiała śp. zmarłego małżonka mrs Preedy.

Za życia był to, mówiąc ówczesnym językiem jego szanownej połowicy, prawdziwy „duch niespokojny“ — i musimy przyznać tej damie słuszność, wyglądał na takiego.

Gdy jednak zstąpił tam, skąd żaden właściciel pensyonatu już nie powraca, zajął w sercu wdowy miejsce „najukochańszego zmarłego i błogosławionego anioła“.

Jakże często się zdarza, że czułe uznanie dojrzewa w chwili, gdy wieko trumnę zamyka.

Mrs. Preedy też pocieszała się od śmierci męża przekonaniem, że z jego grobu jaśniały cnoty, których za życia nikt nie widział, ani nie uznawał.

Broń zmarłego bojownika, dwie długie fajki, wisiały skrzyżowane na ścianie, a nie pocieszona mrs. Preedy, odpoczywając po całodzienniej pracy, z tkliwością na nie spoglądała i życzyła sobie z głębi serca, by ten, który tu zawsze palił fajki, jeszcze był przy życiu.

W zmartwieniu swem zapomniła o krzyżu i cierpieniu jej pożycia małżeńskiego, a temsamem o słowach, które lepiej nam zamilczeć, a któremi obsypywała swego „błogosławionego anioła“ z czasów, gdy niemiłym dymem napełniał jej izbę.

Inne fotografie przedstawiały trzy pokolenia szanownej familii Preedy. Portrety familijne, których malarzem jest słońce, nie odznaczają się pięknością — lecz te były niezwykłej brzydoty. W trwożliwem usiłowaniu, by się w jaknajkorzystniejszem świetle przedstawić, krewni mrs Preedy z osłupiałym wzrokiem uśmiechali się w sposób, nienadający im wcale nadobnej powierzchowności. Niestety suknia świąteczna pogorszała stan rzeczy, gdyż miny ich były tak nieszczęśliwe, jak gdyby byli wzięci do więzienia. Gzyms kominka upiększały rozmaite przedmioty. Znajdowały się tam dwa pozłacane lichtarze, dwa szerokie wazony, jaskrawo pomalowane, a nakoniec barometr wspaniały w postaci dwóch chatek wiejskich. W jednej mieszkał, zawieszony na końskim włosku, wieśniak, niezgrabnie z drzewa obrobiony; w drugiej zaś, w ten sam sposób, była umieszczona: młoda, drewniana kobieta.

Jako zapowiedź złej pogody ukazywał się wieśniak z drzewa, z najrozumniejszym wyrazem wpatrywał się w pustą przestrzeń; gdy jednak miała być piękna pogoda wychodziła młoda kobieta i uśmiechała się z najgłupszą miną.

Nigdy para ta nie wychodziła razem ze swoich domków, a przyznać im trzeba, że nie robili sobie żadnych skrupułów, gdy byli fałszywymi prorokami. W tym względzie nie różnili się niczem od niedrewnianych proroków, którzy przepowiadali koniec świata, a nic się nie wstydzili, gdy przypowiednia się nie ziściła.

Resztę urządzenia izby stanowiła szafka wyposażona: talerzami, rądelkami, garnuszkami itd., dalej komoda, z tak zaciśniętemi szufladami, że gdy po długich usiłowaniach otwierały się, przyprowadzały o upadek każdego, który miał z nimi do czynienia. Bogactwo urządzenia zasadzało się także na sześciu krzesłach, z których każde było innego rodzaju, gatunku i kształtu.

Nie na tem jednak kończyło się umeblowanie. Smutny widok przedstawiała sofa, grożąca lada chwila zapadnięciem; pod oknem jaśniał biały stół kuchenny, w kącie szafa orzechowa, a najwięcej wzbudzającym podziw przedmiotem był fortepian przypominający tylko kształtem ten instrument, gdyż głos i dźwięk przypominał raczej katarynkę. Sciany były ozdobione obrazami; jeden z nich był tak wielkiem arcydziełem, że trudno było jego znaczenie rozpoznać.

Akwarela ta mogła zarówno z powodzeniem przedstawiać palący się okręt, jak łan zboża, lub obronny zamek na wzgórzu. Inne ryciny były portretami rodziny królewskiej.

Eleganckie to urządzenie dopełniało kilka książek w zniszczonych oprawach. Wszystko mogło podnieść opinię sąsiadów o mrs. James Preedy.

Kuchnia posiadała czworo drzwi. Jedne prowadziły na korytarz, a stąd do mieszkań lokatorów, drugiemi można było się dostać do sypialni mrs. James Preedy, trzecie otwierały rodzaj framugi, w której nocowała służąca, czwarte zaś prowadziły do pralni i na mały dziedziniec.

Przez spuszczające się zakratowane drzwi, które łączyły pomieszkanie z ulicą, widzieć było można wszystkich przechodniów, lecz niestety tylko stopy ich, a przecież właśnie w tym ciemnym kątku dzięki czeladnikom piekarza i rzeźnika często zmieniające się służące domu mrs. James Preedy przeżyły niejedną błogą chwilę.

Za drzwiami kuchennemi, jak też we wspaniałych apartamentach miłość jest jedyną władczynią.

Mrs. James Preedy była sama, żadna żywa dusza oprócz niej nie znajdowała się w kuchni.

Służąca we framudze spokojnie i głęboko spała. Wybiła północ, żaden szmer nie dawał się słyszeć, prócz ciężkich westchnień mrs. James Preedy. Cała jej uwaga zdawała się być zajętą dziennikiem, którego policyjne wiadomości zdawały się wywierać wpływ magnetyczny, gdyż pomimo, że je kilka razy odczytywała, teraz jeszcze w okularach na nosie wskazując palcem wyrazy powtarzała je, jak gdyby uczyła się ich na pamięć. Skończywszy raz tę ciężką robotę, zaczęła ją od początku na nowo, pomimo trudności, jaką jej to sprawiało.

(Ciąg dal. nast.)

MIKOŁAJ LUDWIG **Lwów, Hotel George'a** poleca **Płaszcze gumowe i szewiotowe angielskie, laski, parasole, kalosze, rękawiczki.**

11. na budowę budynku sąd. w Podhajcach (1 rata) 15.000
12. na rozszerzenie budynku sąd. w Bolechowie (1 rata) . . . 42.653
13. na budowę budynku sąd. w Wiśniowczyku 59.309
14. na rozszerzenie budynku sąd. w Mościskach 10.000
15. na budowę budynku sąd. w Bukowsku (1 rata) 40.000
16. na budowę budynku sąd. w Lubaczowie (1 rata) . . . 20.000
17. na budowę budynku sąd. w Bołszowcach (1 rata) . . . 40.000
18. na budowę budynku sąd. w Jabłonowie (1 rata) . . . 40.000

na budowę zakładu karnego dla mężczyzn w Drohobyczu i na rozszerzenie zakładu karnego w Stanisławowie nie wstawiono na rok 1903 żadnej kwoty, jakkolwiek Koło polskie usilnie przy każdej sposobności przeniesienie domu karnego ze Lwowa urguje, a więc znowu jedno z najgorętszych życzeń i potrzeb stolicy kraju nie uwzględnione.

Pan minister nie uważał nawet za potrzebne w motywach przedłożenia uzasadnić to swoje zachowanie się.

W rubryce „wydatki zwyczajne" zachodzą w stosunku do r. 1902 następujące zmiany:

W okręgu krakowskim:

Zwinięcie 4 posad radców apelacyjnych i posady adjunkta sąd. w Starym Sączu; kreowanie jednej posady radcy wyż. sądu przy sądzie kraj. w Krakowie i przy sądach obw. w Rzeszowie i Tarnowie, za równoczesnem zwinięciem 3 posad radców pierwszej instancyi.

W okręgu lwowskim:

Systemizowanie dwu posad radców wyż. sądu dla sądu kraj. we Lwowie i dwu dla sądu obw. w Stanisławowie, zaś po jednej dla Kołomyi, Przemyśla, Sambora, Stryja, Tarnopola i Złoczowa, za zwinięciem 10 posad radców przy drugiej instancyi, a wreszcie: zwinięcie posady radcy dworu jako prezydenta sądu obwod. w Brzeżanach.

A więc na starania Koła polskiego we Wiedniu o obsadzanie Polakami wyższych posad urzędników przy władzach centralnych — odpowiada pan dr. Koerber zredukowaniem liczby posad wyższych w kraju! Nie wątpimy, że Koło polskie zdoła odeprzeć ten nowy atak na stan posiadania.

Wiadomo nam także, że Koło polskie bardzo energicznie poparło żądanie prezydenta lwowskiej apelacyi o pomnożenie personalu przy oddziale rachunkowym wyż. sądu kraj. we Lwowie, niestety także daremnie!

Ogólna kwota preliminowaną:

a) na wydatki zwyczajne sądów I. i II. instancyi w całej Austryi wynosi 59,503.600 koron, na okręg apelac. krakowski 5,590.500 koron, na okręg lwowski (z wył. Bukowiny) 10.178.800 koron. (Czechy 12,118 800 koron).

b) Na wydatki nadzwyczajne ogółem: 4,570.720 kor., dla Galicyi okręg krakowski 320.000 k., okręg lwowski 454 282 kor. (Czechy 1,124 108 koron). *G.*

Otwarcie sanatoryum w Zakopanem.

Zakopane 23 listopada.

Dziś rano o godzinie 10 rozpoczęła się uroczystość poświęcenia sanatoryum. W pięknej sali, czytelni Zakładu, zebrali się uczestnicy: Marszałek kraj. Andrzej Potocki z małżonką, namiestnik hr. Piniński, prezes rady nadzorczej sanatoryum Konstanty Potocki, zastępca prezesa rady nadzorczej Adam Krasiński z żoną, hr. Władysław Zamoyski, gr. Jan Tyszkiewicz, hr. Jan Potocki z Rymanowa, prezydent dr. Małachowski, prezes Tow. dziennikarzy Adam Krechowiecki, redaktor *Gazety narodowej* dr. Vogel, redaktor *Dziennika Polskiego*, dr. Ostaszewski-Barański, starosta z Nowego Targu Ruczki, marszałek rady powiatowej nowotarskiej Łgocki, poseł dr. Bednarski, naczelnik gminy zakopiańskiej dr. Chramiec i grono wybitnych lekarzy: ze Lwowa protomedyk radca dworu dr. Merunowicz, profesor dr. Antoni Gluziński, dr Lesław Gluziński, prof. dr. Bądzyński; z Krakowa: radca dworu prof. dr. Jordan, profesorowie dr. Kostanecki, dr. Beroński, dr. Brewicz, dr. Bujwid, dr. Cybulski, dr. Domański, dr. Surzycki, redaktor *Przeglądu Lekarskiego*, dr. Kwaśnicki; z Warszawy: prof. dr. Baranowski, prof. dr. Dobrzycki i dr. Puławski; z Poznania dr. Chłapowski; z Cirkwenicy dr. Eber., kilku lekarzy zakopiańskich, oraz pacyenci Sanatoryum.

Mszę św. odprawił miejscowy proboszcz, ks. kanonik Kaszelewski, który też wypowiedział piękną przemowę, życząc opieki i błogosławieństwa boskiego tutejszym chorym,

Zwiedzano szczegółowo zakład, a podczas tego hr. Adam Krasiński wypowiedział mowę, wykazującą potrzebę jak najbardziej energicznego zwalczania gruźlicy i budowania dalszych sanatoryów.

Mowę swą zakończył temi słowy: „Oby to słońce, które tak ładnie świeci nad Zakopanem i nad zakładem naszym świeciło i ogrzewało promieniami swemi wszelkie przedsiębiorstwa ku pożytkowi ogólnemu i ku pożytkowi kraju".

Obecni w liczbie kilkudziesięciu, polscy lekarze, po zwiedzeniu zakładu podpisali protokół, zawierający oświadczenie, że zakład nasz w porównaniu z najnowszymi, najsłynniejszymi zakładami zagranicznymi w niczem im nie ustępuje, ani pod względem darów przyrody, ani pod względem swoich urządzeń.

Po zwiedzeniu, odbyło się śniadanie w jadalnej sali zakładu. Toasty wznieśli: Konstanty Potocki na cześć namiestnika i marszałka krajowego; namiestnik hr. Piniński na pomyślność rozwoju sanatoryum; marszałek hr. Potocki podnosił potrzebę zgodnej pracy i harmonijnej łączności miejscowych czynników, zakończył zaś hasłem na pomyślność i rozwój Zakopanego. Dyrektor sanatoryum dr. Dłuski wzniósł zdrowie przemysłowców, wykonawców urządzeń w sanatoryum; prezydent miasta Lwowa dr. Małachowski podnosił potrzebę budowy dalszych sanatoryów. Profesor Baranowski z Warszawy w imieniu lekarzy polskich podniósł znakomite urządzenia sanataryum i wzniósł zdrowie dyrektora i dyrektorowej Dłuskiej. Dr. Żeńczykowski imieniem 22 pacyentów sanatoryumu toastował na powodzenie zakładu. Jan hr. Potocki z Rymanowa wzniósł toast na cześć duchowieństwa i lekarzy; Adam Krasiński na cześć prasy. Prezes tow. dziennikarzy polskich Adam Krechowiecki dziękował. Zakończył dr. Dłuski podziękowaniem gościom.

Nadeszło wiele depesz gratulacyjnych, od Paderewskiego z Londynu, dr Frończaka z Nowego Jorku, radcy dworu Eissla z Pragi, od dyrektorów sanatoryów zagranicznych, polskich towarzystw lekarskich, lekarzy kijowskich i bardzo wielu lekarzy.

Na podniesioną podczas toastu przez p. namiestnika propozycyę, wysłano do Paderewskiego w odpowiedzi na jego telegram gratulacyjny następującą depeszę: Szczerze za przesłane życzenia dziękując, zasyłamy temu, który od początku ofiarnością, słowem i gorącem uczuciem popierał nasze usiłowania, naszemu znakomitemu artyście i serdecznemu obywatelowi serdeczne: Bóg zapłać! Telegram ten podpisali: namiestnik, marszałek, rada nadzorcza, dyrekcya, lekarze obecni, pacyenci, prezes Tow. dziennikarzy polskich Krechowiecki, goście sanatoryum.

Namiestnik hr. Piniński po przyjeździe do Zakopanego zwiedził w niedzielę rano w towarzystwie protomedyka Merunowicza, starosty Rudzkiego, hr. Wład. Zamoyskiego i komisarza stacyi klimatycznej Piątkiewicza nową, będącą w budowie przecznicę, oglądał pomnik Chałubińskiego, most Modrzejewskiej, wykonane dotąd prace około regulacyi Potoku, boisko i plac pod budowę gmachu „Sokoła", dom zdrowia młodzieży „Bratniej pomocy", nowo wybudowaną rzeźnię, urząd gminny i stacyę klimatyczną, a po uroczystości odjechał przez Kraków do Wiednia.

Marszałek kraju hr. Potocki zaś zwiedzał Zakopane, szkołę koronkarską, szkołę przemysłu drzewnego, instytucye różne, roboty około regulacyi Zakopanego, a w poniedziałek rano jedzie wraz z żoną do Morskiego Oka celem zwiedzenia niedawno ukończonej drogi krajowej, w środę wraca do Lwowa.

Handel żywym towarem.

Otrzymujemy następujące pismo:

„Austryacka liga w celu zwalczania handlu dziewczętami" została zatwierdzoną rozporządzeniem ministerstwa spraw wewnętrznych z d. 12 b. m. l. 46.816. Celem tego centralnego Towarzystwa dla wszystkich krajów austryackich, jest zapobieżenie handlowi i wywozowi dziewcząt za granicę. Liga prowadzi agitacyę przeciw temu handlowi, umieszcza tablice pouczające i ostrzegające w publicznych lokalach (dworcach kolejowych i t. d.), udziela wszelkich wyjaśnień i rad, pośredniczy w ważniejszych wypadkach wobec władz, uwalnia ofiary handlu dziewczętami i udziela im porady i opieki prawniczej. Rozdziela nadto pieniężne premie za dyskretne wskazanie takich osób, które się tem rzemiosłem i pośrednictwem trudnią; urządza publiczne odczyty i zebrania, wznosi schroniska dla ubogich dziewcząt, poszukujących zatrudnienia i utrzymuje stosunki ze wszystkiemi Towarzystwa, których działalność jest w związku z celami ligi (Towarzystwa Pań, Towarzystwa w celu budowy i zakładania schronisk dla dziewcząt, pośrednictwa w wyszukaniu zatrudnienia i i.)

Ponieważ liga dla osiągnięcia tych celów potrzebuje nietylko czynnego, ale też pieniężnego wsparcia, zwraca się prezydyum tegoż Towarzystwa z prośbą do ogółu, do wszystkich przyjaciół ludzkości o pomoc, bądź to przez liczne przystąpienie, bądź przez łaskawe datki. Członkiem może zostać każda nieposzlakowana osoba bez różnicy płci, narodowości, powołania i zamieszkania. Datek roczny dla członków zwyczajnych wynosi 3 korony, wspierających 10 kor. (jednorazowy datek na zawsze 200 kor.) Odpowiedzi na wszelkie zapytania i rad udziela: *Secretariat der österreichischen Liga zur Bekämpfung des Mädchenhandels* w Wiedniu I; pośredniczy on również w interwencyach i przyjmuje datki członków i dobroczyńców. (Przy zapytaniach uprasza się o załączenie porta zwrotnego). W nadziei, że publiczność w Galicyi, skąd handel dziewczętami setki ofiar porywa, zechce zwrócić uwagę na działalność ligi, liczymy na skuteczne poparcie.

Prezydyum ligi austryackiej dla zwalczania handlu dziewczętami.

KRONIKA.

Lwów, dnia 24. Listopada 1902.

Kalendarzyk.

We wtorek 25 listopada Katarzyny P. — Gr. kat. Joasa Mył. — Kal. słow. Chwalimira.
Wschód słońca 7.28 zachód 4.07.

W środę 26 listopada Konrada M. — Gr. kat. Joana Złot. — Kal. słow. Lechosława.
Wschód słońca 7·29, zachód 4·05.

We czwartek 27 listopada Waleryana i Wirgil. — Gr. kat. Fyłypa Ap.—Kal. słow. Tomira.
Wschód słońca 7·31, zachód 4·05.

— **Dyrektor poczt** p. Seferowicz powrócił z podróży inspekcyjnej

— **Wydział krajowy** zamianował w krajowym szpitalu św. Łazarza w Krakowie, sekundaryuszem II. kl. dra Hermana Goldberga, sekundaryuszem I. kl., praktykanta etatowego dra Ant. Czajkowskiego sekundaryuszem II. kl., praktykanta zaś bezpłatnego dra Leona Fürbeka, praktykantem etatowym. Dalej zamianował wydział krajowy lekarza okulistę w Stanisławowie dra Jana Kreutza, sekundaryuszem szpitala powszechnego w Stanisławowie.

— **Z uniwertytetu Jagiellońskiego**. Ministerstwo oświaty zatwierdziło uchwałę wydziału lekarskiego uniwersytetu Jagiellońskiego, nadającą dr. Kazimierzowi Majewskiemu *veniam legendi* z zakresu okulistyki.

— **Z armii**. Dziennik rozporządzeń wojskowych: W obronie krajowej mianowano: Kapitanami I kl. kapitanowie II. kl.: Elemer Żulawski w kadeckiej szkole w Pięciokościołach, Aleksander Chyliński w preszburskim 13 pp. obr. kraj. Porucznikiem podporucznik Juljusz Klempa w 11 pp. obr. kr. Rotmistrzem I kl. rotmistrz II. kl. Artur Werowski w warażdyńskim 10 p. huz. obr. kr. Majorem audytorem kapitan audytor I. kl. Mikołaj Jursytowski w Preszburgu.

„Dziennik rozp. wojsk." ogłasza: Rotmistrz II. kl. Wiktor Jordan-Rozwadowski nadkomplet. w 5 p. ul. przydzielony do stanu prezencyjnego i do 13 p. ul. Zastępca asystenta lekarza dr. A. Mikołaszek z szpitala wojsk. w Krakowie do służby w 3 pp. Przeniesieni: Kapitan I. kl. M. Jasiński z 89 do 80 pp. rotmistrz II. kl. Eug. Sokólski z 3 p. taboru do 15 dyw. taborów. Dalej przeniesieni po służbie prezencyjnej następujący rezerwowi zastępcy asystentów lekarskich drowie: Stan. Jasiński z szpitala wojskowego w Przemyślu do 77 pp., A. Greliński z szpitala wojskowego we Lwowie do 30 p. art. dyw., M. Selzer i M. Niederhofer z szpitala garn. nr. 14 we Lwowie do 41 pp. Stan. Progulski i Józ. Wieselmann z szpitala wojsk. Nr. 14 Lwów — pierwszy do 4 p. ul., drugi do 89 pp., Mojż. Kapellner z szpital wojsk. nr. 15 Kraków do 10 p. huz., Lud. Lautschner z szpitala wojsk. Kraków do 46 pp., Sebast. Müller z szpitala wojsk. Kraków do 51 pp., Aron Silbermann i Sal. Teufel z szpitala wojsk. w Krakowie — pierwszy do 33 pp., drugi do 1 p. art. korp.

Urlop na rok otrzymał kapitan I. kl. Gust. Wolgner z 13 pp.

Kronika lwowska.

= **Powszechne wykłady uniwersyteckie.** We wtorek dnia 25 bm. prof. uniw. dr. E. Till: O umowach z uwzględnieniem potrzeb życia codziennego: O niektórych ważniejszych typach umownych. Szkoła realna, Kamienna 2. Początek o godzinie 7½ wiecz.

= **Z politechniki.** P. Eugeniusz Malisz na podstawie rozprawy „O mierzeniu i obliczaniu objętości odpływu" i po odbyciu egzaminu ścisłego, otrzymał na Politechnice tytuł doktora nauk technicznych.

= **Rabunek na dworcu głównym** Onegdaj około 7 wieczorem zawiadomiono urząd ruchu, iż jakaś kobieta zemdlała w poczekalni trzeciej klasy. Przystąpiono natychmiast do ratunku, a gdy dłuższy czas nie można jej było do przytomności przyprowadzić, posłano po lekarza kolejowego i zawiadomiono komisarza policyi p. Łysakowskiego. Zanim zdołano ją przyprowadzić do przytomności upłynęło przeszło dwie godziny; ocucona wpadała natychmiast napowrót w omdlenie, czy też jakiś stan epileptyczny, tak, iż przez ten czas rozeszły się wszystkie pociągi wieczorne. Dopiero około 9 wieczor m zeznała owa kobieta, iż zwie się Tekla Żurowska, jest wdową. Przybyła po 20-letnim pobycie w Ameryce napowrót do kraju z zaoszczędzonymi pieniędzmi, z których miała przy sobie dwa tysiące w banknotach po 1000 zł. Zajechała do pewnej rodziny pod Lwowem, która miała jej ułatwić kupno realności, zamiast jednak dać przyrzeczoną pomoc w kupnie, poczęto ją tam swatać z jakimś kuzynem i wysłano nawet w jego towarzystwie do Lwowa celem wyjednania indultu w gr. kat. konsystorzu. Po załatwieniu interesów miała Żurowska w towarzystwie narzeczonego jechać do jego rodziców, siedziała na ławce w poczekalni trzeciej klasy. obok niej jakiś włościanin, po stronie drugiej jego żona. Zbliżył się do niej narzeczony i zażądał, by dała tysiączkę do zmiany, nie mieli bowiem za co kupić biletów jazdy. Odrzekła mu, by poszedł do kasy dowiedzieć się, czy kasyer może zmienić banknot; gdy się oddalił, siedzący obok włościanin, uderzył ją z całej siły pięścią pod żebra i wyrwał z rąk pulares, zawierający dwa banknoty po 1000 zł. Skutkiem silnego bolu omdlała i przyszła do przytomności dopiero w dwie godziny, gdy o schwytaniu rabusia nie mogło już być mowy, odjechał bowiem jednym z odchodzących pociągów. Jedyną nadzieją odszukania łotra, jest trudność zmiany banknotów, przy której może być schwytanym. Na drugi dzień po wypadku, zgłosiła się p. Żurowska do komisarza policyi p. Ł. oświadczyła, iż przyszła do przekonania, że narzeczony jej, zakochał się w jej gotówce, której ma jeszcze 28 tysięcy w bankach lwowskich, prosi więc, by ją od niego uwolniono. Życzeniu temu stało się zadość, odrzucony adorator wrócił samotnie do domu.

= **Epilog zamachu strychniną.** Antoni Sawicki, służący prof. Niemiłowicza, który miał się rzekomo dopuścić zamachu strychniną na swojego służbodawcę — został wypuszczony na wolność. Śledztwo w tej sprawie prowadził sędzia śledczy Smolikowski. Od 15 października do 19 bm., a więc przeszło miesiąc siedział Sawicki w więzieniu, śledztwo jednak nie dostarczyło dowodów, że Sawicki faktycznie jest winnym. Sawicki, wypuszczony z więzienia — pozostał bez miejsca, w instytucie chemicznym nie przyjęto go bowiem napowrót.

Kronika krajowa.

Instalacya ks. metropolity Repty. W greckooryent. katedrze w Czerniowcach odbyła się wczoraj przedpołudniem z wielką uroczystością instalacya nowo-mianowanego grecko oryentalnego arcybiskupa i metropolity bukowińskiego, ks. dra Włodzimierza Repty. Z najwyższego polecenia obecny był na tej uroczystości prezydent kraju br. Bourguignon jako komisarz cesarski. Po południu o godz. 2 w pałacu arcybiskupim wręczył komisarz cesarski arcybiskupowi w uroczystej formie temporalia. O godz. 4 popoł. odbył się w pałacu arcybiskupim obiad, a o 8 wieczorem pochód z pochodniami po mieście.

Zaręczyny. W Nowej Skwarzawie odbyły się zaręczyny młodziuchnej uroczej hrabianki Zofii Mniszkówny, córki śp. Maryi z Bołoz Antoniewiczów i hr. Mieczysława z Bużenina Mniszka, właściciela dóbr ziemskich, byłego pułkownika ułanów, marszałka powiatowego, posła do Rady państwa, z porucznikiem ułanów Milanem Rukawiną Vidovgrad, synem śp. generała, potomkiem książęcej rodziny Neretwenskych, która temu 200 lat blisko zmieniła swe nazwisko na Łukawina von Vidovgrad, jedno z najstarszych, sławnych i bardzo zasłużonych w Kroacyi.

Kronika ogólna.

§ **Kardynał ks. Alojzy Mofella** umarł w sobotę nagle w Rzymie.

§ **Słynny Wolf** złożył redakcyę *Ostdeutsche Rundschau*. Redakcyę tego pisma objął Józef Faber, właściciel drukarni w Krems, wydawca *Niederöster. Presse*, oraz *Deutsche Warte* w Dreźnie. Faber jest przywódcą niemieckiej radykalnej partyi.

§ **Proces Rubiniego**, sprawcy zamachu na króla Leopolda rozpocznie się 20 grudnia przed sądem przysięgłych w Brukseli.

§ **Z Rzymu** telegrafują, że przybył tam arcybiskup warszawski ks. Popiel.

§ **Deutsche Wirtschaft** Z Drezna telegrafują: W dyrekcyi niemiecko-austryackiego towarzystwa żeglugi odkryto malwersacye, których dopuszczał się dyrektor dr. Gustaw Richter. Rada nadzorcza Tow. ogłosiła komunikat, w którym donosi, że dr. Richter został z posady swej usunięty i że przeciw niemu toczy się śledztwo.

§ **Tołstoj**. Uniwersytet w Dorpacie zamianował Tołstoja swoim członkiem honorowym.

§ **Ładna perspektywa** Znany meteorolog hr. Ledóchowski zapowiada, że tegoroczna zima będzie w Europie środkowej nadzwyczaj ostrą, jakiej już od lat 50 nie bywało. Temperatura będzie stosunkowo niższą niż w Syberyi (?!)

*

Szczera. Gdybym mógł mieć nadzieję, panno Anno, padłbym zaraz przed panią na kolana...

— Przecież pan widział, że mama zostawiła nas samych w tym pokoju...

Z całego świata.

(Doniesienia telegraficzne.)

Marsylia 24 listopada. Policya otrzymała nakaz bacznego czuwania nad włoskimi i hiszpańskimi parowcami, kursującymi pomiędzy Marsylią, Genuą a Barceloną, ponieważ sądzą że rodzina Humbertów znajduje się w Genui albo Barcelonii.

Barcelona 24 listopada. Policya wykryła pewną agenturę handlową, która dopuszczała się nadużyć i oszustw na cudzoziemcach. Aresztowano trzech kierowników agencyi. Jeden z nich jest poddanym austryackim, drugi niemieckim, a trzeci hiszpańskim.

Petersburg 24 listopada. Przy stacyi Kossniowska w gub. jekaterynosławskiej zderzyły się 2 pociągi towarowe; kilkanaście wagonów zdruzgotanych 4 konduktorów odniosło rany.

Rzym 24 listopada. W angielskiej ambasadzie nastąpiła dziś wśród silnej dekanacyi eksplozya gazu. Trzech ludzi odniosło lekkie rany. Budynek nieznacznie nadszkodzony. W kilku oknach wyleciały szyby.

Halle 24 listopada. W Sondershaugen zastrzelił się dyrektor teatru Wackwitz.

Zgon Kruppa.

W sobotę o 3 popołudniu zmarł wskutek ataku apoplektycznego, największy przemysłowiec niemiecki, właściciel długiego szeregu fabryk, kopalń, hut itd. Fryderyk Alfred Krupp, zwany powszechnie „królem armat". Urodził się w roku 1854, a kierownictwo przedsiębiorstw, po śmierci swego ojca, objął w roku 1887. Prowadził je znakomicie, podniósł ich znaczenie, podwoił je, a wyrobami swemi zalewał świat cały. Z fortów Gibraltaru, z bateryj portu w Zanzibarze, z pokładów olbrzymich statków wojennych wszystkich flot grzmiały armaty Kruppa. Dla wszystkich prawie państw dostarczał tych śmiercionośnych przyrządów.

O fenomenalnej wprost rozległości jego przedsiębiorstw, można mieć wyobrażenie, jeśli się wyliczy chociaż niektóre z większych przedsięwzięć, które do firmy Kruppa należały; a więc: fabryka stali w Essen; warsztaty stalowe w Annen w Westfalii; warsztaty Grusona w Buckau; huty w Duisburgu, Neuwied, Engers i Rheinhauheusen; huta i fabryka maszyn w Sayn; 4 kopalnie węgla; przeszło 600 kopalń żelaza; kopalnie żelaza w Bilbao w Hiszpanii; rozmaite kamieniołomy; 3 parowce; zakład budowy okrętów i fabryka maszyn „Germania" w Berlinie i Kolonii itd. Liczba robotników zajętych w przedsiębiorstwach Kruppa wynosiła 50.000. W Essen tylko pracuje około 26.000 robotników. W fabryce esseńskiej było w roku 1895 w ruchu 458 maszyn parowych o sile 36.561 koni. Długość pasów transmisyjnych wynosiła 600 kilometrów W r. 1895—96 zużyto przeszło milion ton węgla i koksu. Do 1 stycznia 1899 r. dostarczył Krupp państwom na całym świecie 38.478 dział.

W ostatnich czasach, jak wiadomo, pisma socyalistyczne podniosły przeciw Kruppowi rozmaite zarzuty, a dziennik *Vorwärts* napisał, iż Krupp podczas pobytu swego na Capri, dopuszczał się rozmaitych zbrodni przeciw obyczajności, za co został nawet ztamtąd wydalony. Włoski minister spraw zewnętrznych Prinetti, do którego redakcya monachijskiego *Neueste Nachrichten* zwróciła się z zapytaniem, czy wiadomość *Vorwärts* jest prawdziwą, odtelegrafował, że Krupp wniósł przeciw redakcyi dziennika *Vorwärts* skargę o obrazę czci, ale od ogłoszenia przez *Vorwärts* owego artykułu, był bardzo podrażniony i nie jest wykluczone, że te ciężkie zarzuty przyczyniły się do jego śmierci. Również bardzo niekorzystnie wpłynęła na niego choroba żony, którą przed kilku dniami musiano odwieźć do jednego z zakładów psychiatrycznych z powodu choroby nerwowej.

Pogrzeb śp. Kruppa odbędzie się w środę o godz. 10 rano.

Cesarz Wilhelm na wiadomość o śmierci Kruppa przesłał na ręce rodziny depeszę kondolencyjną.

Zmarli.

Klemens Preidl, długoletni współpracownik techniczny *Gazety Narodowej*, umarł dziś po długiej i ciężkiej słabości. Przeżył lat 42. Pogrzeb odbędzie się w środę o 4 popoł.

W Rzymie umarła Matka Siedlecka, założycielka zakonu polskich Nazaretanek.

August Ścibor Rylski, żołnierz z r. 1863, dyrektor sanockiego tow. zaliczkowego, umarł w Sanoku d. 21 bm.

Ze stowarzyszeń.

W czytelni katolickiej dnia 26 br. o g. 7 wieczór dalszy ciąg odczytu dr. J. Weigla o hypnotyźmie.

W tow. przyrodników im. Kopernika we wtorek 25 bm. o godz. 7 wieczór mówić będzie prof. Romer o głównych rysach klimatu w Polsce.

W kasynie miejskiem lwowskiem w sobotę 29 bm. uroczysty wieczór listopadowy.

MAŁY FEJLETON.

„Deutsche Defraudanten-Zeitung".

Telegramy sygnalizują bezustannie wiadomości z kraju „bojaźni Bożej i dobrych(?) obyczajów", donoszące o coraz to nowych defraudacyach i bankructwach. Ta okoliczność dała pochop redakcyi niemieckiego tygodnika satyrycznego *Lustige Blaetter* do ułożenia fantastycznego numeru okazowego *Deutsche Defraudantenzeitung*, która zawiera także: „Słowo od redakcyi":

Czego my chcemy?

Gdy się zakłada nowy dziennik, mają zwyczaj wydawcy i nakładcy przedstawiać nie pozyskanym jeszcze czytelnikom i odbiorcom w wyszukanych słowach swe dążności i cele. Artykuły programowe są zazwyczaj nakreślone w tonie wyrocznia, w sposób tak tajemniczy i zagadkowy, że czytelnik żadną miarą nie może się dorozumieć, czego właściwie „oni chcą". My będziemy szczerymi i otwartymi. Powiadamy bez ogródki, krótko i węzłowato, czego chcemy. Naszym celem jest

Kasa.

Pragniemy ją wypróżniać czy to poborami częściowymi, czy też za jednym zachodem. Naszą dewizą jest i zostanie:

Kasom życie poświęcamy,
Tylko pełne rozbijamy.

Kolej Gotthardza.

Akcye tej kolei idą w górę, ponieważ nowy, nadzwyczaj praktycznie ułożony plan jazdy skłoni wielu kasyerów do obierania drogi na Gotthard, jeżeli będą chcieli jechać linią „(Durch) Brenner-Bahn". Zwolennikom naszym przypadnie niewątpliwie do gustu pociąg pospieszny via Goeschenen Chiasso, przyjeżdżający do Medyolanu o godz. 3 popołudniu, który stanowi bezpośrednie połączenie z parowcami brazylijskiej ruty w porcie genueńskim. Jeżeli jeszcze będzie wprowadzony w ruch błyskawiczny parowiec Lloyda, kolej Gotthardza będzie robiła świetne interesy, gdyż znajdą się zawsze tłumy naszych kolegów, którym będzie zależało na tem, aby się dostać czemprędzej na drugi brzeg Atlantyku statkiem, przepływającym 90 kilometrów na godzinę. Podnoszący się kurs akcyj jest zatem zupełnie usprawiedliwiony.

Reforma ustawy giełdowej.

Że już tak dalej, jak dotąd, dziać się nie może, to zrozumie i człowiek nie wtajemniczony, Już za długo uginamy się pod jarzmem obowiązujących ustaw, które za pomocą tysiąca kruczków uniemożliwiają nam prowadzenie transakcyj i krępują polot ducha przedsiębiorczości u najzdolniejszych i najsprytniejszych urzędników kasowych.

Nadmieniamy, o czem w najbliższym numerze obszerniej się rozpiszemy, że na wczorajszem naszem walnem zgromadzeniu wybrano komitet z siedmiu członków, którzy mają wejść w porozumienie z powołanymi organami, celem opracowania zarysu nowej, zreformowanej ustawy giełdowej.

Zmiana będzie głównie polegała na tem, że będziemy się domagali, aby już raz położono kres ciągle jeszcze grasującemu działowi kontroli. Zażądamy, aby spensyonowano wszystkich kontrolorów, którzy nam w prowadzeniu interesów prawdziwie niedźwiedzie wyrządzają przysługi.

„Z żoną czy bez żony?"

Tak opiewał temat prelekcyi, który miał niedawno uwolniony z kryminału, a w naszych kołach wysoce poważany p. Greif von Greiflingen. Odczyt odbył się w wypełnionej po brzegi sali stowarzyszenia „Falsche Bilanz". Wykład był bardzo interesująco i gruntownie opracowany, gdyż p. von Greiflingen oparł go na przykładach z własnego doświadczenia.

Wielce szanowny prelegent bowiem przedsiębrał podróż zamorską z konieczności po czterykroć z żoną swego pryncypała, respectiwe prezesa rady nadzorczej, a pięć razy jako „cavaliere solo". Jego zdaniem najpraktyczniejszą jest metoda: uciekać z żoną jednego z dygnitarzy, zajmujących w instytucyi wybitne stanowisko. — Zdwojone wydatki tej wyprawy sowicie się opłacą, gdyż ściganie odbywa się w takich wypadkach z mniejszą intenzywnością. Hucznymi oklaskami nagrodzono „trafne" spostrzeżenia światłego prelegenta.

Przemysł z dziedziny elektryki

będzie przedmiotem naszej osobliwszej pieczołowitości. Oto np, dyrekcya banku X. w N. W. otrzymała od kasyera, który szczęśliwie zajechał do Texas, następującą depeszę, przysłaną za pomocą telegrafu bez drutu: „Wszystko bezpieczne, list gończy bez skutku... *rutscht mir den Buckel 'nauf Alle miteinander*". Jeśli się pomyśli, że ten telegram przebywszy tysiące kilometrow, nic na swej jasności nie utracił, to można rozwojowi tego doniosłego przemysłu przepowiadać najpiękniejsze horoskopy.

Znakomite radyrowanie

w księgach głównych na stronicach *debet i habet*, istne arcydzieła sztuki, którym autor zawdzięcza milionową fortunę, — są teraz do oglądania w naszym lokalu klubowym „Gummi elasticum". Każdy młody człowiek, który zamyśla wstępywać w nasze ślady, powinien się uważnie przejrzeć tym arcydziełom swego rodzaju.

Porządek dzienny

naszego najbliższego zgromadzenia opiewa:

1. Wybór członków wydziału w miejsce tych, którzy zostali uwięzieni.
2. Żałobne nabożeństwo w synagodze za duszę bł. p. Jellinka.
3. Sprawa założenia amerykańsko-europejskiego „(Dieb) Stahl-Trustu".
4. Wykład o znaczeniu aluminium w sztuce wyrabiania podrabianych kluczów.
5. Wykluczenie jednego z młodszych członków, który, jak sam zeznał, że od czterech tygodni nie naruszył powierzonej mu kasy podręcznej.
6. Po wyczerpaniu porządku dziennego swobodna zabawa w „Meine Defraudante, deine Defraudante"...

W ten sposób pisze niemiecki satyryk o własnych rodakach. *Sigma.*

Ruch artystyczno-literacki.

* **Operę Koczalskiego** „Reymont" przedstawiono wczoraj w Akwisgranie. Jak telegrafują odniosła ona wielki sukces a kompozytora kilkakrotnie wywoływano.

* **Emil Lingens T. J.** „Die innere Schoenheit des Christentums" Herder, Freiburg im J. 1902. 7 lat temu ukazała się ta praca jako dodatek do czasopisma wydawanego przez Jezuitów niemieckich pt *Stimmen aus Maria-Laach*. Obecnie wychodzi jako dziełko osobne w zmienionej formie — w ogładzonej tu i ówdzie budowie zdań, lecz w treści ta sama. Po latach tylu oceniać dziełko już we wszystkich pismach zagranicznych z największem witane uznaniem: nie pora. Tu tylko, notując ukazanie się w nowej szacie książki Ojca Ligensa, nadmienić musimy, że dziś, kiedy wieln pragnęłoby być chrześcijaninami, nie wyznając prawd chrześcijańskich, ona im te prawdy żyjące w kościele i stanowiące rdzeń chrześcijaństwa w dziwnie ujmujący a głęboki sposób podaje.

* **Dr. Gottfried Hoberg.** Die Fortschritte der biblischen Wissenschaften in Sprachlicher u. Geschichtlicher Hinsicht. Herder, Freiburg 1902. Jest to mowa wygłoszona 7 maja 1902 przy objęciu prorektoratu w uniwersytecie fryburskim. Brak suchych szczegółów dopełnia w tem wydaniu liczne podanie źródeł, na jakich ona się wspiera. Bo też mowa prorektora nie jest zbiorem frazesów, ale pod ogólną szatą, jakiej wymagała chwila, kryje cały zapas wiedzy fachowej i obfitość poglądów na rozwój, jego przyczyny i kierunki w studyum biblijnem. W czasach naszych, w których biblia jest przedmiotem badań ludzi świeckich nawet, w których i sfery kościelne żywo się studyum Pisma św. zajęły — mowa Hoberga jest znakomitą wytyczną, gdzie się mają zwrócić badania Pisma św jako źródła wiedzy. *ks. W. R. T. J.*

Repertuar lwowskiego teatru miejskiego.

We wtorek „Świat na opak" operetka Kapellera.
We środę „Dla szczęścia" Przybyszewskiego.
Wd czwartek „Gniazdo rodzinne" Sudermanna. Występ Heleny Modrzejewskiej.

Repertuar teatru krakowskiego.

We wtorek „Nieszczanie" Gorkija.
W środę „Balladyna" Słowackiego.
We czwartek „Wesele" Wyspiańskiego.
W sobotę „Nieboska komedya" Krasińskiego.
W niedzielę „Nieboska komedya" Krasińskiego.

Repertuar Filharmonii lwowskiej.

We wtorek 25 listopada „Koncert symfoniczny". Program. — I. 1. Noskowski „Step". 2. Massenet „Saenes alsaciennes". II. Czajkowski. Symfonia Nr. 6 (Pathetique. III 1. Saint-Saens „Młodość Herkulesa". 2. Bizet. „Ojczyzna".

We czwartek 27 listopada „Wielki koncert filharmoniczny" ze współudziałem Emila Sauret, artysty skrzypka. Program I. 1) R. Wagner. Uwertura do op. „Rienzi". 2) Zarzycki „Suita polska". 3) Saint-Saens. Koncet na skrzypce Nr. 3, odegra z tow. ork. Emil Saurel. — II. 1) Grieg. Uwertura koncertowa „W jesieni". 2) E. Saurel: a) Arya, b) Mazurka, c) Farfasla, odegra E. Sauret. — III. 1) Czajkowski, Walc z op. „Eugeniusz Onegin". 2) Svendsen. Rapsodya Nr. 4.

Pierwsza kraj. fabryka wyrobów z papieru **S. W. Niemojowskiego, Lwów,** GMACH Hr. SKARBKA, (dawne sale sejmowe) poleca **Koperty, Papiery listowe, Tutki i Bibułki cygaretowe itp.** Do nabycia w sklepie przy Placu Maryackim l. 8, oraz w innych handlach papierowych we Lwowie na prowincyi. Cenniki i wzory wysyła się odwrotnie.

W sobotę 29 listopada „Wielki koncert filharmoniczny“ ze współudziałem „Tria holenderskiego“ (pp. van Lier, van Veen, van Boos). Program. I 1) Moniuszko. Uvertura do op. „Halka“. 2) Scharwenka. Trio G-dur (op. 1) odegrają Van Boos, Van Lier i Van Veen. — II. Liszt. Poemat symfoniczny „Hamlet“. 2) Brnoh. Kontrakt D-moll (część pierwsza) odegra z tow. ork. Van Veen.—III. Czajkowski. Trio A-moll, odegrają: Van Boos, Van Lier i Van Veen.

W niedzielę 30 listopada „Koncert popularny“.

W wtorek 2 grudnia „Koncert symfoniczny“ ze współudziałem Ignacego Friedmana, pianisty.

Z KRAKOWA.

(Telefonem i pocztą).

— Namiestnik hr. Piniński przybył do Krakowa wczoraj w nocy z Zakopanego, powitany na dworcu przez naczelników władz. Zamieszkał u delegata Fedorowicza. Dziś rano w towarzystwie delegata odwiedził namiestnik bursę uniwersytecką i kościół św. Barbary, przyjmowany przez rektora uniwersytetu ks. dra Gromnickiego i rektora domu OO. Jezuitów. Następnie oglądał namiestnik dalszy postęp prac restauracyjnych w katedrze na Wawelu, oprowadzany przez prof. Odrzywolskiego, dalej nowy budynek rządowy przy ul. Basztowej przeznaczony na pomieszczenie biur delegata i urzędów starostwa, cesarską szkołę gimnastyczną, szkołę dla leczenia wady jąkających dzieci. O godz. 12 w południe odbyły się prywatne audyencye, na które przybyło mnóstwo osób. O 1 z południa był namiestnik na śniadanie u p. Michałostwa Bobrzyńskich, popołudniu składał wizyty i zwiedził salon artystów polskich. Wieczór o $7^1/_2$ odbędzie się u delegata Fedorowicza na cześć gościa obiad przy udziale zaproszonych gości. Namiestnik odjeżdża jutro rano do Wiednia.

— Dziś rano przed trybunałem przysięgłych zajęła się rozprawa o skrytobójcze morderstwo przeciw Maryi Zakrzewskiej 22-letniej hafciarce, obwinionej o zamordowanie żony stolarza kolejowego Michała Doktora. Jako współobwinieni zasiadają na ławie oskarżonych Michał Doktor, mąż zamordowanej i niejaka Stachurska

Z WARSZAWY.

(Pocztą).

— Warszawski korespondent *Dziennika poznańskiego* pisze: „Jak słychać od powracających z Wilna i wogóle z tamtych stron, prowadzą się gorączkowe prace około fortyfikacyi w całym tutejszym okręgu wojennym, składającym się obecnie z trzech gubernii litewskich: wileńskiej, kowieńskiej i mińskiej, od czasu, kiedy przez nominacyę ks. Światopełk-Mirskiego gubernie te znów w jeden okręg wojenny zostały połączone. Fortyfikacye główne znajdują się w guberniach kowieńskiej i wileńskiej, jako bliżej granicy położonych. Prace te mają niewątpliwie w związku ze zmianami ustroju fortyfikacyjnego w gubernii łomżyńskiej, a równocześnie z nową linią kolejową Siedlce Bałsogoje, zbudowaną w celu wyłącznie strategicznym. O ile prace te i zmiany wynikły z odkryć poczynionych przez zdradę pułkownika Grimma, o ile spowodowane są ogólne potrzebą i postępem systemu fortyfikacyjnego—przesadzać trudno. Tyle pewna, że prace prowadzone są od kilku już miesięcy z wyjątkową skwapliwością. Kilkanaście tysięcy robotników sprowadzono w tym celu z głębi Rosyi.

— *Naprzód* donosi, że w Warszawie dnia 1 bm. podczas pogrzebu studenta Rosyanina, Aleksandra Koziejа, socyalisty, urządzili socyaliści wielką manifestacyę. Już na ulicy Marszałkowskiej zaczęto śpiewać. „Policya — pisze *Naprzód* — rzuciła się w tłum, celem aresztowania, ale bezskutecznie, gdyż oddzielono ją zbitym walem od śpiewających. Na ul Królewskiej, wyżej od Marszałkowskiej, śpiewał całym tłum zebranych „Czerwony sztandar“. Gdy policya na przedzie pochodu zaczęła aresztować (co się jej nie udało ani razu z powodu solidarnej postawy tłumu), poczęto śpiewać w tylnej części pochodu. Trwało to aż do ul Elektoralnej, gdzie już wszyscy, ze względu na małą szerokość ulicy i zdaczny ruch uliczny, odśpiewali zupełnie zgodnie kilka razy „Czerwony sztandar“. Już za pochodem szedł drugi pogrzeb, który chciał śpiewających przed atakami policyi. Szpicle i komisarze byli bezsilnymi. Gdy na ul. Chłodnej szpicle zaczęli się zachowywać prowokująco, zostali parę razy czynnie skarceni. Na cmentarzu wygłoszono mowy rewolucyjne. Było już ciemno, gdy zaczęto wracać z cmentarza. Manifestacya trwała cztery godziny. Z powrotem odśpiewano znów szereg pieśni rewolucyjnych, aż do Żelaznej. Szpicle trzymali się z daleka, obawiając się napadać w ciemności.

— *Kurj. Codz.* dowiaduje się, że pewien banksista warszawski stara się o konsulat chiński i zwrócił się z tem do poselstwa chińskiego w Petersburgu i ministeryum spraw zagranicznych. W podaniu motywuje konieczność utworzenia konsulatu otwarciem kolei sybirskiej i mandżurskiej i z tego powodu rozwijającymi się stosunkami handlowymi. Inny finansista stara się o pozyskanie teki konsula japońskiego i w tym celu sprowadził z Londynu nauczyciela języka japońskiego.

— Przy przebudowie kościoła katedralnego w Płocku natrafiono na groby biskupów, pochodzące z odległych czasów. Pod podłogą kaplicy (w nawie południowej przy zakrystyi) znaleziono dość dobrze zachowaną trumnę, w której pozostawały dobrze przechowane części ubioru biskupiego, część pastorału, infuła, stuła, rękawiczki). Trumna ta pochodzi prawdopodobnie z XV wieku, a może z XVI, czego jednak stwierdzić nie można, bo niema śladu żadnych napisów. Ciało biskupa, jak się okazuje, pochowano w trumnie podwójnej. Przestrzeń próżna pomiędzy trumnami wyłożona była piaskiem; druga trumna, w której bezpośrednio złożono ciało, przechowała się dobrze. Są ślady, że w podziemiach były i inne trumny, ale widocznie rozsypały się zupełnie.

Pożar w Borysławiu.

(Tel. „Gaz. Nar.“)

Borysław 24 listopada. Około 3 godziny rano, podobno wskutek eksplozyi gazow w jednym z szybów Towarzystwa akcyjnego dla przemysłu naftowego w Borysławiu powstał pożar tego szybu i przeniósł się na szyby sąsiednie. Do 10 przed południem spłonęło 17 szybów z wieżami i przyrządami wiertniczymi, oraz 7 domów. W płomieniach jeden robotnik zginął, a jeden ciężko poparzony. Starosta Bobrzyński przybył na miejsce, sprowadził straż pożarną w Drohobyczu i poczynił zarządzenia w celu zlokalizowania pożaru. Jest nadzieja, że pożar się już nie rozszerzy.

Borysław 14 listopada. (Tel. pryw.) Ogień wybuchł w szybie nr. 16 tow. akcyjnego dla przemysłu naftowego (Rothschilda) Rozszerzenie pożaru ułatwiło nieregularne i ścieśnione budowanie Borysławia. Stare, drewniane, żydowskie domy, pomięszane są naprzemian z szybami wiertniczemi, oddalonemi od domów zaledwia o 30 metrów. Wszystko to w płytkim wąwozie.

Gaszenie ognia, o ile chodzi o wieże wiertnicze, jest wprost wykluczone, chodzi więc tylko o zlokalizowanie pożaru, tj. niedopuszczenie go, aby się rozszerzał. Drewniana bowiem taka i przesiąkła naftą wieża pali się jak olbrzymiej wysokości poch dnia smolna. Jeżeli zaś pożar przypada na chwilę wybuchu ropy z szybu, wtedy zajmuje się ta ropa (naturalnie nie wewnątrz szybu, bo tam brak powietrza, ale nad powierzchnią ziemi) i wtedy powstają słynne fontanny ogniste, sięgające nieraz kilkadziesiąt metrów w górę. Do takiej fontanny już nawet zbliżać się nie można, chociaż z drugiej strony nie przedstawia ona takiego niebezpieczeństwa rozszerzenia się pożaru, jakby się na pozór zdawało, nafta bowiem spala się już w powietrzu. Ogień taki próbuje się zazwyczaj gasić, pompując parę wodną w otwór szybu.

Kopalniom wosku o tyle mogłoby grozić niebezpieczeństwo, że mogłyby się zająć szyby górne, windy do spuszczania robotników, co byłoby groźnem, gdyby w tej chwili robotnicy znajdowali się wewnątrz kopalni. Przeniesienie się ognia do wnętrza kopalni wosku jest, nawet w razie ogarnięcia ich przez pożar, mało prawdopodobnem.

Szkody obliczyć jeszcze nie można, zwłaszcza, że pożar jeszcze nie ugaszony. Przeciętnie przyjąć należy szkodę w zniszczonym inwentarzu i materyale po 15.000 koron od jednej wieży, nie licząc strat czasu na odbudowanie i zawieszenie przez to robót, nie licząc też możliwości zagwożdżenia szybu, jeśli pożar zaskoczył go podczas spuszczania lub wydobywania narzędzi. Prócz tego wraz z ogarniętymi pożarem szybami spłonąć muszą „małe“ kadzie z dobytą już ropą, mieszczące po kilka cystern, tj. wagonów ropy. Główne, olbrzymie rezerwoary ropy mieszczą się przy dworcu, daleko, a więc zabezpieczone są na razie przed ogniem.

Pożar dzisiejszy nie stanowi klęski dla Borysławia jako ogniska naftowego. Strata polegać będzie głównie w stracie czasu, bo kapitał, wyłożony na urządzenie szybów, zwrócą towarzystwa asekuracyjne, w których szyby były ubezpieczone. Najwięcej zaangażowane jest krakowskie towarzystwo wzajemn. ubezpieczeń i „Fonciere“.

Robotnicy nic nie stracą przez pożar. Przeciwnie przybędzie roboty przy odbudowaniu szybów. Obecnie pracuje w Borysławiu przy nafcie około 5500 robotników.

Borysław 24 listopada. Zlokalizowanie pożaru jest już niemal dokonane.

Telegramy i telefonematy.

Paryż 24 listopada. Watykański korespondent *Figara* donosi, że papież przyjął wczoraj na posłuchaniu ponownie biskupa Metzu Benzlera. Biskup zapewnił powtórnie papieża, że niemiecki cesarz jest gotów pomagać Watykanowi we wszystkich kwestyach, gdy chodzi o religię i sprawy Kościoła.

Nowy Jork 24 listopada. Według telegramu z Panamy, układ zawarty między rządem kolumbijskim a powstańcami zapewnia wolność wszystkim jeńcom politycznym, z wyjątkiem tych, którzy układu nie chcą uznać. Ogłoszono powszechną amnestyę dla powstańców. Podczas uroczystości, urządzonej z okazyi zawarcia pokoju, eksplodowała w Panamie armata, zabijając na miejscu trzech żołnierzy, a raniąc kilku innych.

Madryt 24 listopada. Na onegdajszem posiedzeniu izby poselskiej przyszło do bardzo burzliwych scen. P. Romero uczynił wniosek o wybranie komisyi celem przeprowadzenia śledztwa w sprawie nieprawidłowości, popełnionych przy sprzedaży losów państwowych.

Posłowie z obozu Karlistów domagali się postawienie gabinetu w stan oskarzenia przed trybunałem stanu. P. Romero cofnął następnie swój wniosek, burza w Izbie trwała jednak mimo to dalej. Między posłami konserwatywnymi a liberalnymi wybuchła tak gwałtowna sprzeczka, że prezydent zamknął posiedzenie.

Z powodu przerwy w ruchu telefonicznym dalszych wiadomości telefonicznych od naszego korespondenta z Wiednia nie otrzymaliśmy.

Rozmaitości.

Ω **Powrót Sven Heddina.** Słynny podróżnik szwedzki, który już drugą podróż odbywa po Tybecie i Azyi środkowej, Sven Heddin, powrócił i bawiąc w przejeździe w Petersburgu, składał sprawozdanie przed tamtejszem Towarzystwem geograficznem. Sven Heddin rozpoczął podróż po górnym Tybecie w połowie 1899 r. Podróżował on z początku po miejscowości zupełnie bezludnej i dotarł do okolic, gdzie nigdzie nie stąpiła noga Europejczyka. Straszne burze śnieżne i ciężka droga w góry przerywały podróż nieraz na kilka dni. — Najciekawsza część podróży przypada na rok 1901, kiedy Heddin przebył na poprzek całą pustynię Gobi. Tu poczynił szereg wykopalisk archeologicznych, mających pierwszorzędne znaczenie dla nauki. Dane te rzucają zupełne nowe światło na życie fizyczne i polityczne Azyi środkowej w epoce około 250 270 r. po Nar. Chr., dowodząc, iż nawet w tym oddalonym okresie czasu zamieszkiwał tutaj lud wysoce kulturalny, zajmujący się rolnictwem. Fakt ten ma doniosłe znaczenie dla historyi kultury ludów i stwierdza przytem, iż niegdyś przez pustynię Gobi szła szeroka droga przejezdna, około której znajdowały się wieńcem kwitnące sioła, a może i miasta. Badania, przeprowadzone około jeziora Lob-Noor, są również niezmiernie ważne, a w okolicy tej podróżny spędził czas dłuższy. Według zdania Sven Heddina, jezioro zmienia systematycznie swoje położenie stale w jednym kierunku. Jest też zasada mniemać, że Lob-Noor leżało niegdyś daleko więcej na wschód, niż dzisiaj. — Na zaproszenie wicekróla Indyj, lorda Curzona, Sven Heddin odwiedził Kalkutę i przejechał wzdłuż cały Tybet. W ogólności Sven Heddin zbadał Tybet na przestrzeni 10.500 wiorst, poczynił ważne odkrycia geograficzne i archeologiczne i zgromadził cenną kolekcyę zabytków, roślin i zwierząt. Z drogi Sven Heddin wysyłał listy, a nawet w drodze dyplomatycznej otrzymał dukoracyę od króla Oskara szwedzkiego. Obecnie przygotowuje do druku drugą seryę swych podróży, pierwsza bowiem wyszła przed kilku laty i między innemi tłómaczoną była na język polski.

Ω **Miny miodu** odkryto w Kalifornii w górach św. Bernarda. Znajdują się one w grotach obszernych i głębokich. Tam od lat wielu pszczoły obrały sobie siedlisko i wysłały całe ściany grot miodem, który trochę zczerniał w głębi. Bliżej otworów jednak miód jest świeży i doskonały. Mieszkańcy tych okolic założyli obecnie wejście do grot deskami podziurawionemi otworami, przez które pszczoły dostają się do wnętrza. Drzwi do grot są opatrzone silnemi zamkami przed możliwą napaścią złodziei, którzy ściągać się będą, aby eksploatować te nadzwyczajne kopalnie miodu.

Ω **Radica**, pozostała przy życiu siostra syamska, którą nóż paryskiego chirurga Doyen odciął od boku zmarłej Dodici, przebywa w Hyéres dla wzmocnienia. Jak wiadomo, operacya została dokonana skutkiem tuberkułów, któremi dotknięte były obie siostry, ale Radica w mniejszym znacznie stopniu. Musiano je rozłączyć, bo inaczej obie byłyby przeznaczone na śmierć. Dodica umarła wkrótce po operacyi, jej druga połowa czuje się coraz zdrowszą, tuberkuły w samym zaczątku mogły być uleczone. Dziewczynka mówi niechętnie o siostrze, albowiem ucierpiała wiele skutkiem jej gwałtowności. Ma jedno tylko marzenie: wrócić znowu do cyrku Barnuma, gdzie jej było bardzo dobrze. Tymczasem ma przebywać w zakładzie dla sierót, gdy wyrośnie, zarząd nie będzie się opierał jej życzeniu, ale wątpliwem jest, czy Barnum zechce wziąć „pół bliźnięcia“. Radica z chwilą, gdy została rozłączona z siostrą, przestała być „osobliwością“ cyrkową.

Ω **Za Pirenejami.** Dziwne zwyczaje przechowały się dotychczas w armii hiszpańskiej: żołnierz, którego wina zostanie dowiedziona, sam sobie karę wyznacza. Odbywa to się w ten sposób. Skoro zapadnie wyrok, który jedynie stwierdza winę, lecz nie określa za to kary, przestępca wyprowadzony zostaje na podwórze więzienne.

Tam nakładają mu posługacze na głowę worek skórzany bez otworów, zasłaniający całą twarz, poczem ustawiają go na znajdujący się w każdem więzieniu wojskowem specyalny cyferblat kamienny. Winowajca dostaje do ręki pręt żelazny, który musi opuścić na cyferblat. Cyfra, którą wskaże pręt, oznacza ilość dni, tygodni, miesięcy lub lat, które skazany przebyć będzie musiał w więzieniu. Dawny ten zwyczaj, pochodzący z czasów średniowiecznych, żołnierze hiszpańscy określają nazwą: „zabawa w ślepą krowę“.

Ω **Zamek Eu**, w pobliżu Dieppe, który stał się pastwą płomieni, był, jak wiadomo, główną siedzibą książąt Orleańskich. Pierwszym jego posiadaczem był ks. de Rohan; z rozkazu Ludwika XI zamek został spalony w roku 1475, albowiem groziło mu niebezpieczeństwo dostania się w ręce Anglików. W sto lat potem ks. Henryk de Guise postanowił go odbudować, lecz plan był tak olbrzymi (fasada mierzyła 95 metrów wysokości), że zamek był jeszcze niedokończony, gdy w r. 1661 p. de Montpensier objęła go w posiadanie. Urządziła go wspaniale i ozdobiła dziełami sztuki. Za czasów pierwszej republiki, przez parę lat służył jako szpital. Napoleon I ustanowił tu jednę ze swych rezydencyj. Podczas Restauracyi zamek powrócił do domu Orleańskiego. Ludwik Filip kazał go przebudować architektowi Fontaine. Wydawał tu wspaniałe festyny, między innymi dla królowej Wiktoryi i księcia małżonka. Gdy w roku 1842 Orleanowie zostali pozbawieni swych majątków, z zamku d'Eu zniknęły historyczne portrety i cenne dzieła sztuki, pozostały tylko trofea myśliwskie. Po wojnie francusko-pruskiej zamek d'Eu przeszedł w ręce hr. Paryża, który 24 czerwca 1886 roku skutkiem banicyjnego wyroku opuścić miał Francyę. Zamek posiada prześliczną kaplicę, której okna były wyrobiene w Sevres, wedle wzorów Chenevarda i Pawła Dalaroche.

Ω **Króla szwedzkiego** Oskara zapozwał przed sąd jeden z jego poddanych Oskarżycielem jest były poseł do parlamentu Piotr August Johanson, który opierając się na danych historycznych, wystąpił z obroną interesów dynastyi Wazów. W oskarzeniu wniesionem według przepisów prawnych do szóstego departamentu sztokholmskiego sądu wyższego opowiedziano historyę szwedzkiej księżniczki Anny Helgi de la Brauche, ślubnej córki króla Gustawa IV z Wazów, detronizowanego w r. 1809 z powodu umysłowej choroby. Za pomocą mnóstwa dat historycznych dowodzi oskarżyciel, że jego klientka była wybitną osobistością polityczną i jako taka położyła ważne zasługi dla Szwecyi i dlatego żąda, aby król wydał mu listy, które według tradycyi księżniczka de la Brauche oddała w r. 1812 ówczesnemu królowi szwedzkiemu Oskarowi I, ponieważ właśnie listy te mają dostarczyć dowodów na twierdzenie oskarżyciela o wielkich zasługach klientki jego. Pomiędzy wierszami oskarżenia jednak można się doczytać, że nie chodzi tu tyle o odnowienie historycznej aureoli dziedziczki Wazów, ile o stworzenie prawnej podstawy do żądania zwrotu kilkunastu milionów rinsdalów majątku cywilnego, jako spadku po zmarłej księżniczce. Szósty departament wyższego sądu sztokholmskiego przyjął oryginalną skargę do wiadomości, a dopiero na najbliższej sesyi postanowi, jak ją nadal należy traktować. Że zaś oskarżycielowi chodzi na seryo o sukces i wydobycie listów, świadczy fakt, iż jeszcze przed dwoma laty złożył urzędowi dla spraw wewnętrznych poufny memoryał, w którym proponuje królowi „przyjacielskie porozumienie“ co do owych listów jako przedmiotu obecnej okazyi. Memoryał ten przedłożono na najbliższej radzie koronnej królowi, który ku uciesze całego grona ministrów odrzucił go z humorystyczną uwagą. Wobec tego energiczny eks-poseł wystosował drugi memoryał do króla, tym razem już na ręce urzędu marszałkowskiego. Ponieważ zaś i ten pozostał bez skutku, dlatego zastępca interesów dynastyi Wazów widział się zmuszonym pójść na drogę sądową.

Ω **Wiek sędziwy.** Jak donoszą do *Kurj. łódz.* we wsi Dziarnowie w Król. Polsk. zamieszkuje i cieszy się najlepszem zdrowiem Maryanna Fabisiarz, która podług metryki urodzenia liczy 113 lat. — W Słupnie zmarł w tym miesiącu Stanisław Gumiński, który również według metryki, miał 105 lat. Zmarły w ciągu ostatnich kilku lat życia był już tak zdziecinniały, iż nic o sobie powiedzieć nie umiał. Na zapytanie, ile ma lat, odpowiadał: „a ktoby tam zliczył“.

Akty unii litewskiej.

Na ostatniem posiedzeniu towarzystwa archeologiczuego w Petersburgu, jak donosi *Kraj*, prof. t. Staszycki wygłosił referat pt „Gdzie się przechowywały i przechowują obecnie akty unii polsko-litewskiej“.

Według słów jego, kwestyę tę poruszył w niedawno wydanem dziele „Sejm litewsko ruski“ prof. M. Lubawskij, ale jej stanowczo nie rozstrzygnął. Tymczasem dokumenty historyczne pozwalają rzecz tę ostatecznie wyjaśnić.

Unia polsko-litewska wywołała szereg dokumentów wydanych obustronnie przez Litwinów i Polaków, a także szereg przywilejów królewskich, potwierdzających prawa i swobody litewskie. Pierwotnie wszystkie te akty przechowywały się w „skarbie ziemskim litewskim“. W 1547 roku sejm litewski prosił króla, aby przywileje i wszelkie listy, dane na prawa i swobody, były przechowywane nie w skarbie ziemskim, „lecz w innem pewnem miejscu specyalnem“. Król się zgodził na to, z tem jednak zastrzeżeniem, iżby Litwini wpierw się porozumieli między sobą, w jakiem miejscu bezpiecznem akty te mają być schowane (dokument drukowany w „Aktach Zapadnoj Rosii“ t. III. nr. 4, prośba 3). W kilka lat później, w 1551 r. Zygmunt-August na sejmie litewskim w Wilnie wydał przywilej, którego mocą nadał prawo przechowywania wszystkich przywilejów nadanych Litwie, kanclerzowi litewskiemu, Mikołajowi Radziwiłłowi księciu na Olyce i Nieświeżu, i jego prawym sukcesorom, książętom na Nieświeżu. Przywilej ten znany z polskiego streszczenia u Daniłowicza („Skarbiec dyplomatów II, nr. 1557), dotychczas w oryginale nie ogłoszony, przechowuje się w archiwum nieświezkiem.

Zgodnie z tym przywilejem, wszystkie te te akty przeszły do archiwum Radziwiłłowskiego jeszcze za życia Mikołaja Radziwiłła († 1565), co stwierdza przywilej królewski z 1568 r., w którym powiedziano, że akty były w domu i w schowaniu nieboszczyka Mikołaja Radziwiłła (dokument drukowany w „Aktach Jużnoj i Zapadnoj Rosii“ II, 146).

W czasie późniejszym archiwum zostało wywiezione z Nieświeża przez ks. Karola Radziwiłła; z tego powodu konstytucya z 1764 r. zaleciła „rekuperacyę“ tego archiwum, gdzieby było zawiezione i złożone, gdyż w tem archiwum dokumenty autentyczne unii Księstwa Litewskiego z Koroną Polską znajdują się. Konstytucya zaś z 1768 r. potwierdziła przywilej z 1551 r. z zawarowaniem, ażeby już odtąd o restytucyę wyżej wspomnianych aktów do archiwów państwowych na wieczne czasy nikt domawiać się nie śmiał. (Volumina legum VII, 861—862).

W ten sposób prawa litewskie i koronne na wieczne czasy przekazały te dokumenty opiece i zachowaniu książąt Radziwiłłów linii nieświezkiej.

Na tej zasadzie nastąpiła rekuperacya tych aktów, chwilowo z Nieświeża wywiezionych i obecnie książę ordynat nieświezki otoczył je szczególną opieką i są one tam w najlepszem schowaniu pod pieczą obecnego archiwisty nieświezkiego, dr. B. Pułjanowskiego, który w krótkim przeciągu czasu potrafił przyprowadzić archiwum do stanu wzorowego. W liczbie aktów są i takie które dotychczas znane były tylko z późniejszych odpisów. Obecnie książę Antoni Radziwiłł, ordynat nieświezki, powziął myśl ogłoszenia tych aktów w reprodukcyi fotograficznej i wydawnictwo to powierzone zostało dr. Pułjanowskiemu.

Dział rolniczy.

α **Myszy w Królestwie.** Z Płońska donoszą do *Kurj. Codz* o szkodach, wyrządzonych w polu, w stertach, stodołach, gumnach i spichlerzach, przez myszy. Od niepamiętnych czasów nie było ich tyle, co teraz. Są one tak śmiałe, iż dobierają się nawet do żłobów koni i wyjadają wsypany tam obroku, a konie, które, jak wiadomo, nie znoszą takiego sąsiedztwa, przez całą noc stoją głodne nad żłobem, gdzie gospodarują myszy.

Z rynków towarowych.

Bank rolniczy we Lwowie 24 dnia listopada. Ceny za 50 kilogramów loco Lwów. Waluta koronowa. Pszenica gotowa 7·50 do 7·75, pszenica nowa 7·25 do 7·50, żyto gotowe 6·80 do 6·50, na term. 6·20 do 6·50, owies obrocony got. 6·— do 6·25, na term. 5·75 do 6·—, jęczmień past. 5·25 do 5·50, jęczmień browarny 5·75 do 6·25, rzepak nowy 9·80 do 9·8), lnianka 8·25 do 8·75, groch pastewny 6·25 do 6·50, groch do gotowania 7·50 do 9·50, wyka 5·25 do 5·75, bobik 5·75 do 6·25, hreczka 0·— do 0·—, kukurudza nowa 6·25 do 6·50, stara 0·— do 0·—, chmiel za 56 kilo —·— do —·—, koniczyna czerwona 55·— do 75·—, biała 75·— do 90·—, szwedzka —·— do —·—, tymotka 22·— do 28·—

Spirytus loco za 50 lit. gotowy 15·50 do 15·75, paritas Tarnopol eskontyngentowy 7·50 do 7·75.

Usposobienie stale dobre.

Wiedeń dnia 24 listopada. Kurs w kor. i po 50 klgr. Notowano: pszenicę na wiosnę 7·72 do 7·78, żyto na wiosnę 6·92 do 6·93, kukurudza na listopad —·—, kukurudza na maj-czerwiec —·—, owies na wiosnę 6·69, do 6·70, rzepak na styczeń-luty —·—, rzepak na sierpień-wrzesień —·—, olej rzepakowy na styczeń-kwiecień —·— do —·—.

Usposobienie silne.

Stan powietrza: pięknie, zimno.

Wiedeń d. 24 listopada. Cukier (spokojnie) 21·05 do —·—. Nafta galicyjska 28·— do —·—. Spirytus 37·60 do —·— (słabo).

Budapeszt dnia 24 listopada. Kurs w kor. i po 50 klgr. Notowano pszenicę na kwiecień 7·72 do 7·78, żyto na kwiecień 6·67 do 6·68, owies na kwiecień 6·39 do 6·40, kukurudza na maj 5·79 do 5·80, rzepak na sierpień —·— do —·—.

Oferty na pszenicę: mierne.

Chęć kupna dobra.

Usposobienie silne.

Stan powietrza: mróz.

Dział ekonomiczny.

β **Budowa dróg wodnych.** Na ostatniem zebraniu lwowskiego tow. politechnicznego inż. Dzieślewski zwrócił uwagę, iż wobec tego, że już w najbliższej przyszłości, bo w r. 1904, rozpocząć się mają roboty około budowy dróg wodnych w Galicyi, a mianowicie między Krakowem a Morawską Ostrawą, byłoby na czasie, aby Towarzystwo Politechniczne podjęło inicyatywę w tym kierunku, ażeby technicy i przedsiębiorcy polscy nie zostali zupełnie biernymi w tej sprawie i mogli znaleść odpowiednie zajęcie przy tej budowie. We Wiedniu i w Pradze są już zorganizowane spółki i przedsiębiorstwa, rozporządzające milionowymi kapitałami (Allg. öst. Baugesellschaft, Union-Baugesellschaft, Redlich z Bergen; A. Lanna w Pradze i wiele podrzędniejszych z kapitałem półmilionowym) i odpowiednio dobranym sztabem inżynierów, którzy śledząc każdy, najdrobniejszy ruch na tem polu, są już dziś gotowi, stanąć do konkurencyi i mogą nas, nieprzygotowanych ani finansowo, ani fachowo zupełnie od pracy i zarobku we własnym kraju usunąć. Omawiając zaś na odczytach urządzonych przez uproszonych w tym celu prelegentów, zasady budowy kanałów, przybliżoną wysokość kosztów, jakość i ilość materyałów, domniemany zarobek itd., przysposobiłoby się już teraz teren odpowiedni dla prac przygotowawczych, zaznajamiając w ten sposób szerszy ogół techniczny (inżynierów i przedsiębiorców) z przedmiotem, który dotąd jest u nas prawie poza szkołą nieznany. Wniosek p. Dzieślewskiego przyjęło zgromadzenie jednomyślnie, upoważniając Wydział Tow. Politechnicznego do odpowiednich zarządzeń w tej sprawie.

β **Przemysłowcy austryaccy** wobec sprawy ugody z Węgrami. Z powodu rocznicy 10 letniego istnienia „Centralnego związku austr. przemysłowców“ odbyło się wczoraj w Wiedniu wielkie zebranie przemysłowców, na którem padły także zdania polityczne. Prezydent ministrów Koerber, po złożeniu życzeń, mówił: „Nie jesteśmy w zupełnej zgodzie co do mającej być na dłuższy czas odnowionej ugody. Panom znane jest nasze w tej sprawie stanowisko, a ja dodam, że potrafimy stanąć w obronie przemysłu austryackiego. Uwagę rządu zwróconą jest zwłaszcza na sprawę traktatów i taryfy celnej. Co się tyczy traktatów handlowych, to rząd spodziewa się, że zarówno interesa nasze, jak i węgierskie będą przy tych układach uwzględnione. Do tych, że starcia się interesów wynikających trudności przyłącza się u nas ta szczególna trudność, której nie potrzebuję wymieniać, która atoli sprowadza zgubny zastój wszystkiego. Życie ekonomiczne może sobie nawet dać radę ze zjawiskiem ciężkiego przesilenia, jest jednak bezbronnem, jeżeli zmusza się je do szkodliwego zastoju“.

Następnie wiceprezyeent Kohn mówił o austro-węgierskiej ugodzie i wyraził zdanie, że gdyby w istocie miała się spełnić ta przepowiednia, że teraz po raz ostatni będzie zawierana ugoda z Węgrami, to byłoby lepiej, aby teraz już przyszło do rozdziału. Postawił jednogłośnie przyjętę rezolucyę, w której podniósłszy, iż nie zostały jeszcze ukończone rokowania ugodowe między Austryą a Węgrami i że ta niepewność wywiera najszkodliwszy wpływ na przemysł naszego państwa, wyraża nadzieję, że jedność ekonomiczna obu połów monarchii nie będzie, jak dotąd, dokonaną kosztem Austryi, lecz, że będą w całej pełni uwzględnione interesa austryackiej pracy. Jeżeli jedność ekonomiczna nie odpowie tym przesłankom, to Związek uznając w całej pełni doniosłość takiej ewentualności, bezwarunkowo oświadcza się za ekonomicznym rozdziałem. Związek apeluje do rządu, aby w jednym lub drugim kierunku doprowadził jak najszybciej rokowania z Węgrami do końca i ostateczny rezultat przedłożył jak najprędzej parlamentowi. Od parlamentu oczekuje Związek, że pamiętając o konieczności uregulowania interesów ekonomicznych, bezzwłocznie rozpocznie nad tą sprawą obrady i jeśliby się okazało, że rząd obronił interesa austryackie i ze skutkiem je zastępował, to żeby wtedy i tylko wtedy nie odmówił tej ustawie swego współudziału, lecz udzielił rządowi koniecznej pomocy. Związek zaklina parlament, aby miał to przed oczyma, że tylko wtedy można spodziewać się dla Austryi niezupełnie niekorzystnego rezultatu rokowań, jeżeli austryacka reprezentacya w ściśle rzeczowych obradach, zdecyduje o ich odrzuceniu lub przyjęciu, gdyż w drodze nieparlamentarnej można spodziewać się tylko niekorzystnej dla Austryi ugody.

Z rynków pieniężnych.

Wiedeń d. 24 listopada. (Tel. „Gazety Narodowej“). Zamknięcie giełdy o godz. 2 minut 30 po południu. Akcye austr. zakł. kred. 665·—, węg. zakładu kred. 704·—, Anglobanku 270·—, Unionbanku 529·—, Banku dla krajów koronnych 388·25, Bankvereinu 448·—, Bodencreditu 910·—, Gal. Banku hipot. 536·—, kolei państwowych 690·25, kolei południowej 66·50, tramwaju A. —·—, B. —·—, kolei Elbenthal 452·50, kolei północnej 56·60, kolei czerniowieckiej —·—, alpiny 358·—, Rima Muran a 469·—, praskiego towarz. żel. 1420·—, fabryki broni —·—, tureckie tytoniowe 831·—, oblig. węg. indemnis. 97·70, renta majowa 101·10, austr. renta koronowa 100·05 węg. renta koronowa 97·70, 56-let. listy tow. kredyt. ziemsk. 96·10, 4-procent. listy banku krajowego 97·—, $4^1/_2$-procent. listy banku krajow. 101·—, 4-procent. listy banku hipotecznego 95·75, $4^1/_2$-proc. listy banku hipotecznego 100·15, 5-procent. listy banku hipotecznego 110·—, 4-procent. galic. oblig. propinac. 99·10, 4-proc. galic. pożyczka kraj. z r. 1893 r. 97·90. 4-procent. pożyczka m. Lwowa 94·70, losy tureckie 111·—, marki 116·92, ruble 252·75

Paryż 24 listopada. Giełda wieczorna. Trzy procentowa renta 98·92. Mąka 21·20.

Berlin 24 listopada. Zamknięcie giełdy. Banknoty austryackie 85·55 (podług obliczenia procentowego), Spirytus 41·70. Austryackie kredyty —·—, Disc. Commandit. —·—.

Frankfurt 24 listopada. Giełda wieczorna. Austryackie kredyty 209·50 Kolej państwowa —·—. Alpiny —·—, Disconto 186·90 Laura —·—.

Nadesłane.

Za tę rubrykę Redakcya nie odpowiada.

Bezkrwistość BLADACZKA ZDENERWOWANIE TRUDNY POWROT DO ZDRAWIA po wszystkich chorobach **w 20 DNIACH** WYLECZENIE RADYKALNE przez użycie

ELIXIRU Sw. WINCENTEGO a PAULO

Jedyny środek upoważniony specjalnie

Objaśnienia u SIOSTR MIŁOSIERDZIA, 105, Rue St Dominique, w Paryżu. Skład główny środków Św. Wincentego a Paulo 1, passage Saulnier, Paris.

Prospekta bezpłatnie w aptece Pana Gerner, Paryż.

We Lwowie w aptekach: PP Mikolascha i Wewiórskiego. W Krakowie u PP. Wiszniewskiego i Redyka. 3100

Nie mogąc każdemu z osobna podziękować za okazane nam współczucie z powodu śmierci naszej nieodżałowanej siostry ś. p. Barbary Noss, tudzież za wszystkie dowody czci i sympatyi w tej ostatniej przysłudze Jej złożone — za to uznanie Jej cichych cnót, które nam w ciężkiem strapieniu pozostałym prawdziwą ulgę przyniosło, składa serdeczną podziękę

Rodzina.

Czortów, 23 listopada 1902.

HOTEL EUROPEJSKI

(Alberta Szkowrona).

Przyjechali do Lwowa 24. listopada 1902. dr. W. Lisowski z Krakowa, T. Wysocki z Zubowmostów, H. Mierzyński z Dubowiny, W. Dembowski z Borysławia, P. Komornicki ze Schodnicy, J. Ceitleben z Krakowa, dr. Iwanicki z Krakowa, H. Wolf z Wiednia, W. Polański z Rudnik, M. Kobylański z Winogradów, S. Pawlikowski z Bereżnicy Królewskiej, R. Adamski z Bobrki, S. Walewska z Kopyczyniec, A. Kunv z Podwerbiec, M Radwan z Warszawy, Z Kubelka z Czerniowiec, J. Koblicha z Pragi J. Walter i dr. Just z Wiednia.

Na Gwiazdkę i upominki Noworoczne polecamy magazyn zegarmistrzowsko-jubilerski **Juliana Dąbrowskiego, Lwów, Hetmańska 4.**

COLOSSEUM

W Niedzielę i święta dwa przedstawienia.

Codziennie przedstawienie. — Początek o godz. 8 wieczór

140

Dla zemsty

powieść z czasów Ludwika XV.

H. Capendu.

TOM TRZECI.

Piękne i bogate łąki rozciągały się po obu stronach drogi wysadzonej drzewami, dalej rozciągała się równina, a na niej widniały gdzie niegdzie bukiety drzew, rozrzucone domki, wioski, chatki szare, słomą kryte, a nad niemi błyszczały wysmukłe wieżyczki ze złoconemi krzyżami, o które odbijały się promienie słońca.

I na tej dalekiej płaszczyźnie, na tych ubogawnych polach, w tych lasach, na całej drodze prowadzącej od południa ku północy, od wschodu do zachodu, widniały i roiły się masy żołnierzy, mundurów, chmary koni, armat, wozów, ciężarów, słowem cały ogromny tabór wojenny, podobny do fal oceanu.

Świetne błyszczące mundury owej epoki, malowniczo odbijały na tle cudnego zielonego krajobrazu i lazurowego niebios sklepienia.

Pod wpływem uroczej natury wesoło postępowała armia jakby pewna swego zwycięztwa. Słychać było tylko śpiewy i okrzyki pomieszane ze śmiechem.

Sami tylko gwardziści francuscy, odłączyli się od reszty wojska, aby odpocząć w cienistym lasku i użyć w nim cokolwiek wypoczynku. Sierżant szedł na przodzie oddziału, a śliczna wiwandierka starannie ustrojona, postępowała z tyłu.

Uśmiechnięta, żywa, wesoła, zwinna i zgrabna a nigdy nie strudzona Nanetta, była ubóstwianą przez swoich żołnierzy, i słusznie cieszyła się szacunkiem ogólnym.

Skoro już weszli do lasku i byli zdala od kurzawy wielkiego gościńca i palących promieni słońca, odezwał się głośno sierżant:

— Baczność! uwaga na komendę! Rozpoczyna się uczta dla waszych żołądków! Trzeba się stawić do apelu! Broń w kozły!

Żołnierze z pospiechem spełnili rozkaz. Broń ustawiono w kozły i otoczono sierżanta, który stał na wyniosłym pagórku.

Sierżant był bardzo ładnym chłopcem, nosił z dumą swój mundur gwardzisty, ręką podpierał zręcznie lewy bok, a prawą gładził pieszczoną swoją długą, świecącą i starannie utrzymaną bródkę.

Przy nim, na dużym kamieniu, siedziała śliczna wiwandierka z baryłką opartą o jej nóżki.

Czekała... a tymczasem rwała polne kwiatki w koło niej kwitnące.

— A teraz — zawołał sierżant — zbliżajcie się w porządku! — kto ma chleb w swym tornistrze?

— Ja! — powiedział jeden z żołnierzy, przysuwając się.

— Ty, Brodawko na nosie!

— Ja we własnej osobie, sierżancie!

— Zaczynajmy więc! — mówi sierżant.

Żołnierz przezwany Brodawką słusznie miał ten przydomek, wielka bowiem narość na nosie, robiła go podobnym do nosorożca; żołnierz sięgnął do swego tornistra i wyjął z niego dwa okrągłe chleby, mogące ważyć każdy po ośm funtów.

Sierżant się uśmiechnął.

— He! a skądżeś to ściągnął Brodawko tę obfitość? — zapytał.

— W ostatniej wiosce, tam gdzie ta ładna blondynka, dała mi się napić. Dwa chleby leżały na stole, zebrałem je po wojskowemu do swego tornistra.

— To prawo wojenne. A teraz ty Bel-a-voir, odczepno tę kiełbasę, co wisi u twego pasa.

Żołnierz usłuchał skwapliwie rozkazu, przeciął sznurki, któremi kiełbasa była przywiązana i położył ją na zielonej murawie obok chleba tam już złożonego.

— Tapin! do apelu!

Dobosz efronckiej miny, z zadartym nosem, w kapeluszu trójgraniastym silnie na lewe ucho nasuniętym, zbliżył się ze swym bębnem na plecach.

— Tapin Beaurveil — powiedział sierżant, — kiedyśmy przechodzili przez ładne miasto Saint Amand, gdzie sklepy są prawie tak ładne jak w Paryżu — widziałem, że ty się przechadzałeś na prawo i lewo jak prawdziwy znawca. Tapin! serce moje! co masz w twoim bębnie?

— Zobaczymy panie sierżancie? — odpowiedział dobosz.

Zsunąwszy ostrożnie bęben na ziemię, odpiął wierzchią skórę, a gdy otwór był dość duży, zagłębił w nim swoją rękę.

— Ot co jest! — zawołał wyciągając rękę.

— Marchew! — powiedział sierżant.

Istotnie był to ogromny pęk marchwi, którą dobosz wyjął z bębna, ale znów sięgnął powtórnie.

— A to?

— Kura! — krzyknęli żołnierze z radością.

— Ten Tapin jest sprytny jak żaden! — zawołał sierżant.

Dobosz znów zaczął szukać w głębi swego bębna, wszyscy z ciekawością wyczekiwali, i ujrzeli ogromny pęk czerwonych, aż sinych prawie buraków.

— Ależ ten bęben to prawdziwa studnia, — zawołała wiwandierka, śmiejąc się głośno.

— W której się ciągle czerpie! — dodał dobosz, sięgając po raz czwarty.

— Cóż tam jest jeszcze? — spytał Bel.

— Czy to ostatnie? — powiedział Brodawka.

— Ciągnij silnie! — dodał sierżant, który spostrzegł, że dobosz mocował się bardzo; otwór bowiem w bębnie był mały, a przedmiot, jaki wydobywał nie mógł łatwo przejść przez niego.

Nareszcie dobosz wyciągnął rękę, a okrzyk radości wydobył się z wszystkich ust, był to okrzyk idący z serca!

— Koniec dzieło chwali! — zawołał dobosz. I w powietrzu trzymał kolosalnych rozmiarów pieczeń baranią.

(C. d. n.)

DROBNE OGŁOSZENIA

po 2 ct. od wyrazu.

Rośliny najtaniej wszystkie dostarcza Dwór Łapszyn, — Brzeżany. Popierajcie przemysł krajowy polski!

Wikt domowy, obiady smaczne i zdrowe poleca Z. Komoniewska, plac Kapitulny l. 6 II. piętro. Dla pp. handlowców taniej. 878

Biuro nauczycielskie Mm. Allement ul. Trzeciego Maja l. 5, poleca bardzo dobrą bonę Niemkę.

Miód pszczelny (patoka) prawdziwy, pod gwarancyą w 5 kg. puszkach po 6 koron opłatnie, wysyła za pobraniem pocztowym I. Menczer w Mikulińcach. 42

Młody człowiek potrzebuje do ukończenia studyów — pieniędzy. Która z lepszych rodzin zobowiąże się kontraktowo dostarczyć mu pomocy — za odwrotne kontraktowe zobowiązanie się zabezpieczenia przyszłości jednej z córek tej rodziny. Zgłoszenia pod Napoleon 72, poste restante Kamionka strumiłowa. 48

Krajowa pracownia **Szat kościelnych** i wszelkich artystycznych haftów ręcznych **M. KOMONIEWSKIEJ we Lwowie, Pasaż Hausmana sklep nr. 9,** poleca: Ornaty, kapy, dalmatynki, chorągwie, baldachimy, antypedya, tuwalnie, ozdobne stuły, sukienki na cyborium, wszelką bieliznę kościelną itd. od najtańszych do najdroższych. Restaurowanie gobelin, makat, pasów słuckich i wszelkich starych haftów. Wszelki haft z mej pracowni jest tylko ręczny i prawdziwie artystycznie odrobiony. Cenniki oraz kopie listów pochwalnych wysełam gratis. 877

Okazyjna sprzedaż wina

z powodu zupełnego zwinięcia mojego składu win, sprzedaję najtaniej zeszłoroczne bardzo silne słodkie wina deserowe z wielkopańskiej winnicy: Riesling, szlachetny Muskateller, około 450 hektolitrów, licząc przeciętnie po 28 zł. za hektoliter loco piwnica. Beczki można kupić razem po 2 zł. za hektolitr. 8578

LENCK RUDOLF,

Budapeszt, Csömöri ulicza 5.

Resztki zapasów związkowej fabryk derek — otrzymałem polecenie sprzedać za połowę ceny. Oferuję przeto grube, nie do zniszczenia, w znakomitym gatunku wełniste i ciepłe z kolorową bordiurą, **DERKI**

mogące być używane także zamiast kołder, za ceny najtańsze. Sorta A) brunatne z kolorową bordiurą 145×190, dobry gatunek, sztuka po 4 kor. Sorta B) derki fiakierskie z czerwonemi i żółtemi pasami 145×190, bardzo dobry gatunek sztuka 5 kor. Sorta C) podwójne wełniste derki pańskie, siwe z żółtemi bordiurami, dwukolorowe 150×200 najlepszy gatunek sztuka 7 50 kor. Sorta D) siwe z niebieskiemi bordiurami 140×190 największy gatunek, sztuka 8 kor. Sorta E) najlepszy czarne derki do wszystkiego 155×220 wspaniałe, trwałe, sztuka 9 50 k. Rozsełka za zaliczką. Towar nieodpowiadający zwracam bez żadnych trudności. Adres: M. Rundbakie, Wiedeń, XI, Berggasse 3. 8531

W Europie mamy 80 fabryk maszyn do szycia które wyrabiają maszyny Singera i obrączkowe a zatrudniają od 500 do 3000 ludzi. Z tych 80 [illegible] dwie jako najlepsze na [illegible] świecie i dostałem zastępstwo na Galicyę. Nie wysyłam ajentów! Natrętni ajenci chodzą po domach tylko z najtańszemi maszynami a sprzedają po zanadto wygórowanej cenie, za co dostają 15 zł. o każdej sprzedanej maszyny. **Józef Iwanicki, Lwów, Hotel Georgea.** Na składzie jest 200 maszyn do wyboru. Proszę żądać cenników. 8402

Odbyt, jakim cieszy się oddawna utrzymywana w moim Magazynie **Herbata Monopol z rączką** spowodował nieuczciwą konkurencyą do naśladowania używanych u mnie opakowań pod względem barwy i jakości papieru, względnie nawet do podrabiania mej marki ochronnej.

Nieuczciwe te manipulacye, mające na celu wprowadzenie w błąd Szanownej Publiczności, pociągają za sobą ten skutek, że Szanowna Publiczność nabywa w dobrej wierze zamiast mej **Herbaty,** towar mniejszej wartości. Wobec tego upraszam Szan. Publiczność na prowincyi, pragnącą nabywać

Herbatę

z mego Magazynu pochodzącą, aby dokładnie uważała na oba powyższe znamiona.

Ażeby dociec naśladowanych etykiet odemnie nie wychodzących, postarałem się o to, że wszystkie moje

Herbaty

są od 1 Lipca b. r. opakowane w papier, na którym znajduje się **wodny znak Monopol z Rączką.**

Na okoliczność tą pozwalam sobie zwrócić szczególniejszą uwagę Szanownej Publiczności.

Celem przekonania się o istnieniu wzmiankowanego wodnego znaku, należy etykietę moją wziąć pod światło, a przez całą szerokość widoczne okażą się słowa:

Monopol i Rączka.

Herbata,

która nie jest opakowaną w papier zaopatrzony wyż wspomnianym wodnym znakiem, nie pochodzi z mojego Magazynu. W razie nabycia jej, proszę przesłać mi etykietę z herbaty, a zarazem podać łaskawie, gdzie nabytą została. 8444

Z MAGAZYNU HERBAT i WIN

Juliusza Grossego w Krakowie.

Na Gwiazdkę!

Wózki dla dzieci

Wózki dla dzieci

Meble bambusowe i koszykarskie w kolosalnym wyborze bajecznie tanio poleca fabryka krajowa

A. Koniewicza

We Lwowie, ul. Akademicka 5

Cenniki franco. 8580

Cognac stary z wina własnego chowu dostarcza od najpierwszej jakości opłatnie 4 butelki 12 kor. albo 2 litry kor. 16, młody 2 litry kor. 9·60. 7929

Wino łagodne, dobrze odleżane dostarcza od 56 litrów wzwyż białe litr 48, 56, 64, 72 hl., czerwone 52, 64, 80 hl. **Benedykt Hertl,** właściciel dóbr zamek **Gelitsch** przy **Gonobitz** w Styrji

Ostrzeżenie.

Wobec tego, że niektóre handle we Lwowie sprzedają masło pod nazwą **„Masła przeworskiego“,** a nawet jeden z kupców tutejszych poleca obecnie w dziennikach **„masło przeworskie“,** czujemy się zmuszeni podać do wiadomości, że masło z mleka produkowanego w dobrach Ordynacyi Przeworskiej, a wyrabiane w Parowej mleczarni Ks. A. Lubomirskiego w Przeworsku, sprzedają we Lwowie **wyłącznie** tylko następujące sklepy własne, zaopatrzone firmą **„Mleczarnia przeworska“ przy placu Smolki 5, przy ul. Hetmańskiej 8, przy placu Akademickim 2, przy ul. Łyczakowskiej 15, Rynek 29** (Passage Andrioli). 8538

W Przeworsku, 10 listopada 1902.

Dyrekcya dóbr Ordynacyi przeworskiej.

Bilardy

rzędowe, kauczukowe, mantinele, specyalne kije, kije połyskowe, kije Resonsée, kije profesorskie, kule ze słoniowej kości Ia (dokładny bieg), kule bonzolinowe od 56—63 mm., stoliki do gry do kawiarń, mieszkań prywatnych, szachy, domina i wszelkie potrzeby bilardowe i sportowe.

V. J. NEUBAUER

fabryka bilardów i kijów

Praga, 8570

ul. Vojtieszska l. 212, II,

Telefon 2597.

„Dobrobyt“

Organ Związku Galicyjskich Kas Oszczędności.

Wyszedł już 5-ty numer i zawiera: Sprawozdanie Władysł. Stesłowicza o wniosku członków komisyi krajowej w przedmiocie szerszej akcyi przemysłowej (dokończenie). Z praktyki sądowej. — Banki i instytucye kredyt w Austryi (c. d.). — Ruch wkładek w zw. kasach oszcz. w październiku 1902. — Konwersya ogólnego długu państwa (korespondencya). — Dyrekcya a rada nadz. — Zabezpieczenie władek w bankach i w kasach zaliczkowych. — Walne zgrom. akc. skrachowanego banku lipskiego. — Obrót interesów pożyczkowych i przypływ złota w banku A/W. — Opodatkowanie udziałów w zysku członków dyrekcyi tow. akcyjnych. — Projekt statutu dla Kas oszczędn. przez M. Gołąmba. — **Losowania.** — Kursa porównawcze giełdy wiedeńskiej.

Przedpłata wynosi: kwartalnie 3 korony, półrocznie 5, rocznie 10 koron.

Redakcya i Administracya: Lwów, ul. Kopernika 7. 8445

Kawiarnia Amerykańska

8426 **przy ulicy Trzeciego Maja l. 11 we Lwowie.**

Codziennie koncert muzyki wojskowej. — Początek o godzinie 9 wieczór

Świeżo otworzony magazyn dzieł sztuki

Księgarni H. ALTENBERGA we Lwowie

poleca

reprodukcye obrazów Henryka Siemiradzkiego

Fryne z Eleusis. Cena 50·—, 20·—, 6·—, 5·— i 4·— korony (stosownie do formatu). **Wazon czy kobieta.** Cena 50·—, 20·—, 6·—, 5·— i 4· korony (stosownie do formatu). **Pochodnie Nerona.** Cena 60·—, 20·—, 6·—, 5·— i 4·— korony (stosownie do formatu). **Dirce w cyrku Nerona.** Cena reprodukcyi kolorowej koron 48·—. **Pieśń niewolnika, U źródła, Za przykładem bogów, Bacchanalia** i wiele in. reprod. w form. folio po k. 4·—, **Chrystus u Maryi i Marty, Chrystus i Samarytanka,** fotograwury, po koron 20·—.

Dokładny spis obrazów i formatów w katalogu p. t. **PRZEWODNIK ARTYSTYCZNY,** krótki zarys historyi sztuki. — 135 illustracyj. — Katalog reprodukcyj. — Wykwintne wydanie stanowi ozdobę każdego salonu. — Cena koron 2·40, z przesyłką koron 2·90. 8381

SCHÜTZ i CHAJES

dom bankowy i kantor wymiany

Lwów, plac Maryacki l. 7.

Kupno i sprzedaż efektów i monet. Wypłata kuponów i wylosowanych obligacyi Losy na spłaty miesięczne od trzech koron począwszy. Bezpłatna rewizya losów i efektów podlegających losowaniu. Promesy do wszystkich ciągnień w roku. Zlecenia z prowincyi załatwia się odwrotną pocztą nie licząc prowizyi. Listy i przesyłki uprasza się adresować: Dom Bankowy, SCHÜTZ i CHAJES, Lwów, plac Maryacki l. 7. 7930

Zakład fryzyerski

Edw. Grillmayera

w Hotelu Żorża,

wspaniale urządzony, z osobnym pokojem DO CZESANIA PAŃ, poleca wielki wybór perfumeryi, przyrządów toaletowych, jako też duży zapas peruk, który jako fryzyer miejskiego teatru lwowskiego, mając sporo na składzie, wypożycza także teatrom amatorskim, prowincyonalnym. Ceny umiarkowane.

Woda chinowo-żelazawa

powstrzymuje zupełnie wypadanie włosów, szczególnie pochodzące z niedokrewności, cena 2 kor. 7977

JAN IHNATOWICZ

Lwów, ul. Sykstuska l. 25, ul. Halicka l. 11. — Kraków, Sukiennice l. 20. — Przemyśl, ul. Franciszkańska l. 24.

PAPIER FAYARD ET BLAYN

Papier medyczny, tańszy od innych, skuteczny dla wyleczenia **katarów, reumatyzmów, irytacyj piersiowych i ran.** Wyborny plaster przeciw **nagniotkom** etc. We Lwowie w aptekach pp. Mikolascha i Wewiórskiego. 3097

Spa. ZIMOWY SEZON Spa.

Spa — osłonięte górami, w pobliżu granicy niemiecko-belgijskiej na linii Kolonia-Verviers. Źródła mineralne. Kuracya kąpielowa i picie wody jest nadzwyczaj skuteczne dla bezkrwistych, chorych na błednicę i nerwowych.

Spa — Podczas zimy 2 koncerta dziennie, teatry, bale etc.

Spa — Kasyno otwarte przez cały rok. Rozrywki te same co w Monte Carlo. wydaje rocznie przeszło **milion** na rozrywki dla swoich gości.

8525 Prospekta wysyła „Sekretaryat kasyna“ w Spa (Belgia).

Balsam Thierry'ego

wystarczy polać na gorącą kuchnię, łopatkę lub żelazko, aby wywiązaną skutkiem ulatniania balsamiczną, obfitą w żywicę aromatyczną parę otrzymać, zwłaszcza w pokojach chorych i w mieszkaniach orzeźwiające, dezynfekcyjne oczyszczone i woniejące powietrze. Potrzeba zważać na zieloną markę ochronną z zakonnicą. 12 małych lub 6 podwójnych flaszek franco i bez dalszych kosztów kosztuje 4 kor. Zamówienia należy wprost wysyłać do **Aptekarza Thierry (Adolf) Limited Apteka pod Aniołem stróżem w Pregradzie pod Rohitsch-Sauerbrunn.** 8549

Ruch pociągów kolejowych

obowiązujący z dniem 1-go maja 1902 roku.

(Czas środkowo-europejski).

Do Lwowa z

Na dworzec główny

POCIĄG posp. przych.	POCIĄG osob. przych.	
12·15	—	Ickan (Jas, Bukaresztu, Konstantynopola,) Delatyna (od 1|10 do 30|4), Żaleszczyk, Wyżnicy, Nowosielicy, Berhomethu, Czudina, Serethu, Radowiec. Valeputny i Suczawy
2·31	—	Krakowa (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Wieliczki, Orłowa, N. Sącza, Jasła, Chabówki, Zakopanego
—	8·35	Tarnopola, Borek wielkich, Grzymałowa
—	6·10	Krakowa (Berlina, Wrocławia, Warzzawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Zakopanego p. Przemyśl, Wieliczki, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa
—	6·20	Ickan, Czortkowa, Kałusza, Körözmező (od 18|7 do 31|8 wł. co niedzieli i święta), Brodiny, Putny, Suczawy
—	6·50	Brzuchowic (od 15|5 do 14|9 włącznie)
—	7·45	Janowa
—	8·00	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów
—	8·10	Ławocznego, (Pesztu) Chyrowa, Borysławia, Kałusza
—	8·15	Rawy ruskiej, Sokala
—	8·50	Krakowa (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Oświęcima, Stróża, Orłowa (1|5 do 30|9 wł.), Mezö Laborcz (Pesztu)
—	10·25	Rzeszowa, Lubaczowa
—	11·55	Stanisławowa, Potutor, Körösmező
—	1·10	Ławocznego, Kałusza, Chyrowa, Borysławia
—	1·23	Janowa
1.35	—	Krakowa (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Jasła, Tarnobrzegu, Rymanowa, Iwonicza, Sanoka
1·45	—	Ickan (Jass, Bukaresztu), Czortkowa, Kałusza, Zaleszczyk, Wyżnicy, Serethu, Suczawy
2·35	—	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Grzymał., Husiatyna, Kopycz.
—	3·14	Brzuchowie (od 15|5 do 14|9 włącznie w niedzielę i święta)
—	4·40	Tuchli (od 15|6 do 30|9), Skolego (od 1|5 do 30|9), Stryja, Chyrowa, Borysławia
—	5·35	Podwołoczysk (Odessy, Kijowa), Grzymałowa, Potutor, Zaleszczyk, Husiatyna, Iwania pustego, Skały, Kopyczyniec
—	5·40	Ickan, Żydaczowa, Nowosielicy, Berhomethu, Czudina, Brodiny
—	5·50	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Oświęcima, Wieliczki, Orłowa, Mielca via Dembica, Sambora, Chyrowa
—	6·00	Bołzca, Sokala, Lubaczowa, Rawy ruskiej
—	8·04	Brzuchowie (od 15|5 do 14|9 włącznie w niedzielę i święta)
8·40	—	Krakowa, (Berlina Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Zakopanego przez Kraków (od 25|6 do 15|9), N. Sącza, Orłowa (od 1|7 do 15|9), Jasła, Lubaczowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza
—	9·12	Brzuchowie (od 15|5 do 14|9 włącznie)
—	9·20	Ickan, (Bukaresztu), Husiatyna, Körösmező, Potutor, Nowosielicy, Valeputny, Suczawy
—	9·25	Janowa (od 1|5 do 30|9)
9·22		Szczerca (od 1|6 do 15|9 włącznie w niedzielę i święta)
—	9·50	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Warszawy), Oświęcima, Jasła, Lubaczowa, Tarnobrzegu, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka
—	10·03	Janowa (od 1|5 do 15|9 wł. w niedzielę i święta)
—	10·20	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Skały, Iwania pustego
—	10·50	Ławocznego, (Pesztu), Chyrowa, Kałusza. Borysławia
		Na dworzec „Podzamcze“
—	3·14	Tarnopola, Borek wielkich, Grzymałowa
—	7·40	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów
2·20	—	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Grzymał., Husiatyna, Kopycz.
—	5·11	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Kopyczyniec, Żaleszczyk, Potutor, Iwania pustego, Skały, Husiatyna, Brodów
—	10·02	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Potutor, Iwania pustego, Skały, Husiatyna

Ze Lwowa do

Z dworca głównego

POCIĄG posp. odch.	POCIĄG osob. odch.	
12·45	—	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy, Pragi, Karlsbadu), Rozwadowa, Jasła, Chabówki, Zakopanego p. Rzeszów, Orłowa
2·51	—	Ickan, (Jass, Bukaresztu, Constancy), Potutor, Czortkowa, Körösmező, Słob. rung., Zaleszczyk, Nowosielicy, Serethu, Borodiny, Putny, Valeputny, Suczawy
—	4·15	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Prag., Karlsbadu), Chyrowa, Sambora, Jasła, Stróż, Mielca, Orłowa, Wieliczki, Oświęcima
—	5·50	Brzuchowic (od 15|5 do 14|9 włącznie codziennie)
—	6·25	Ickan, (Jass, Bukaresztu), Żydaczowa, Potutor, Körösmező, Nowosielicy, Brodiny, Putny, Valeputny, Suczawy
—	6·30	Podwołoczysk (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna
—	6·35	Ławocznego, (Pesztu), Drohobycza, Borysławia
8·30	—	Krakowa (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu), Lubaczowa, Sambora, Chyrowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Orłowa
—	8·40	Krakowa, (Wiednia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu), Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Tarnobrzegu, Stróż, Orłowa (od 1|7 do 15|9), Jasła
—	9.00	Ławocznego, Chyrowa, Borysławia, Kałusza
—	9·15	Janowa
—	9·50	Bełzca, Sokala, Lubaczowa
—	10·30	Czerniowiec, Potutor, Nowosielicy
—	10·40	Tarnopola, Potutor,
—	1·25	Janowa (od 1|5 do 15|9 włącznie w niedzielę i święta)
1·55	—	Podwołoczysk (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Husiatyna, Skały, Iwania pustego, Grzymałowa
2·00		Szczerca (od 1|6 do 15|9 włącznie w niedzielę i święta)
—	2·15	Brzuchowic (od 15|5 do 14|9 włącznie w niedzielę i święta)
2·40	—	Ickan, Potutor, Kałusza, Czortkowa, Zaleszczyk, Wyżnicy, Körösmező
2·55	—	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu), Jasła, Chabówki, Zakopanego, Wieliczki, N. Sącza, Lubaczowa
—	3·05	Tuchli (od 15|6 do 30|9 włącznie), Skolego (od 1|5 do 30|9 wł.), Stryja, Chyrowa, Borysławia
—	3·15	Janowa (od 1|5 do 30|9)
—	3·26	Brzuchowic (od 15|5 do 14|9 włącznie)
—	3·30	Rzeszowa, Chyrowa, Lubaczowa
—	6·10	Stanisławowa, Żydaczowa
—	6·30	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy), Chyrowa, Łezö Laborcz (Pesztu), N. Sącza, Orłowa (1|5 do 30|9), Oświęcima
—	6·30	Janowa (od 1|5 do 15|9 wł. w dnie powsz., od 16|9 do 30|4 wł. codz.)
—	6·35	Ławocznego, (Pesztu), Chyrowa, Borysławia, Kałusza
—	7·10	Rawy ruskiej, Sokala
—	8·16	Brzuchowic (od 15|5 do 14|9 wł. w niedzielę i święta)
—	8·25	Przemyśla (od 1|5 do 30|9 wł.)
—	9·00	Podwołoczysk (Kijowa, Odessy), Brodów
—	10·05	Janowa (od 1|5 do 15|9 wł. w niedzielę i święta)
—	10·30	Ickan, Czortkowa, Nowosielicy, Berhomethu, Serethu, Brodiny, Suczawy
—	11·00	Krakowa, (Wiednia. Wrocławia, Warzzawy, Pragi, Karlsbadu, Chyrowa, Rymanowa, Iwonicza, Tarnobrzegu, Orłowa, Wieliczki, Chabówki, Zakopanego
—	11·10	Podwołoczysk, Kopyczyniec, Iwania pustego, Skały, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa
		Z dworca „Podzamcze“
—	6·43	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna
—	10·57	Tarnopola, Potutor
2·09	—	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Husiatyna, Skały, Iwania pustego, Grzymałowa
—	9·20	Podwołoczysk (Kijowa, Odessy), Brodów
—	11·32	Podwołoczysk, Kopyczyniec, Iwania pustego, Skały, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa

Uwaga. Pora nocna oznaczoną jest ramkami. — Czas środkowo-europejski jest późniejszy o 36 minut od czasu lwowskiego. — W mieście wydają bilety jazdy: Zwykłe bilety: agencya dzienników J. St. Sokołowskiego w pasażu Hausmana l. 9 od 7-mej rano do 8-mej godziny wieczorem, zaś zwykłe i wszelkiego innego rodzaju bilety, taryfy, illustrowane przewodniki, rozkłady jazdy itp. biuro informacyjne kolei państwowych (ul. Krasickich l. 6 w podwórzu, schody II. drzwi nr. 52) w godzinach urzędowych (od 8 rano do 8 popoł., w święta od 9 przedpoł. do 12 w południe).

KANTOR WYMIANY

c. k. uprz. galic. akcyj. Banku hipotecznego

kupuje i sprzedaje

wszelkie papiery wartościowe i monety

po najdokładniejszym kursie dziennym, nie licząc żadnej prowizyi. 2

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.

Z drukarni i litografii Pillera i Spółki.